

ISSN: 1732 - 4974

BIULETYN

Stowarzyszenie-Klub Kawalerów
Orderu Wojennego Virtuti Militari



Warszawa, Kwiecień – Czerwiec, nr 6 (2/2005)

SPIS TREŚCI

	str.
Józef Piłsudski – marszałek Polski i Order VM	3
VI Sprawozdanie operacyjne Klubu VM	4
60 rocznica zakończenia II WŚ – uchwała Senatu	14
60 rocznica zakończenia II WŚ – uchwała Sejmu	16
Upamiętnienie wyzwolenia Bolonii	19
Wystawa poświęcona marszałkowi Piłsudskiemu	21
Leczenie uzdrowiskowe	26
Pomnik braterstwa broni	42
Dzieje znaku Polski Walczącej	44
Miejsca pamięci na warszawskim Mokotowie	67
Niezapomniane melodie	73
Obrona Wileńszczyzny	76
Z ostatniej chwili	86
Z żałobnej karty	87

KLUB KAWALERÓW ORDERU WOJENNEGO



RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

1792r.



**Komendant Józef Piłsudski
z por. Wieniawą-Długoszowskim**

Józef Piłsudski – marszałek Polski i Order Wojenny Virtuti Militari

12 maja 2005 roku minęła 70-ta rocznica śmierci jednego z najwybitniejszych polskich mężów stanu - Józefa Piłsudskiego.

To z jego inicjatywy - Uchwałą Sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 roku został wskzeszony Order wojskowy Virtuti Militari, który ongiś ozdabiał piersi naszych najwaleczniejszych dziadów i pradziadów.

Ustanawia ona 5 klas Orderu: I stanowił "Wielki Krzyż", II "Krzyż Komandorski", III "Krzyż Kawalerski", IV "Krzyż Złoty", V "Krzyż Srebrny".

Art. 8 Ustawy głosił, że posiadacze Orderu V M tworzą braterski zespół pod nazwą "Zgromadzenie Kawalerów Orderu Virtuti Militari". Art.9 dniem święta Orderu V M ustanawiał dzień 3 Maja jako rocznicę wiekopomnej Konstytucji 1791 roku, w której obronie powstała inicjatywa do stworzenia tego Orderu.

Pierwszym (w kolejności nadania) Krzyżem Wielkim Orderu VM odznaczony został - Józef Piłsudski.

Kiedy po zakończeniu II Wojny Światowej i wieloletnich rządach komunistycznych Polska w roku 1989 ponownie odzyskała niepodległość - wielu kochających Ojczyznę mówiło: "O gdyby żył Marszałek Piłsudski to on by zrobił w naszym państwie porządek". Historia lubi się powtarzać. Nie zawsze w dobrym kierunku...

W tym roku w siedemdziesiątą rocznicę jego śmierci, wspominamy z głębokim wzruszeniem tego wielkiego Polaka.

Cześć - najgłębsza cześć – jego pamięci.

Stefan Baluk



DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

Warszawa, 30.06.2005 r.

Zygmunt „Łoś” ŁABĘDZKI

płk WP w st. spocz.

I Wiceprezes Klubu VM

VI sprawozdanie operacyjne Ogólnopolskiego Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari RP

W każdym z wydawanych dotąd przez Klub VM biuletynach, a mianowicie: nr 1,2,3,4 i 5, a obecnie także i w nr 6 zamieszczamy operacyjne sprawozdania Zarządu Klubu VM z działalności za miniony kwartał.

Sprawozdania te stanowią całość, obejmują bowiem okres organizacyjny (reaktywację klubu z okresu II RP) i kolejne etapy rozwoju klubu. Zważywszy na zmianę warunków działania w II RP i obecnie w III RP, fazy te bywały niezwykle trudne. Często nawet miały pozory celowego utrudnienia. Jeżeli przeto Czytelnik, szczególnie z grona nowoprzyjętych członków Klubu VM, chciałby zapoznać się z całością, konieczne jest sięgnięcie do wszystkich kolejnych numerów biuletynu i zamieszczonych tam sprawozdań operacyjnych. Zobaczycie ogrom wykonanej pracy!

Oczywiście w 2006 roku, na planowanym Zwyczajnym Zjeździe Kawalerów VM, będzie przedstawione do oceny sprawozdanie z całego okresu działania Zarządu Klubu VM.

O ile w nr 5, oprócz relacji z załatwiania wielu spraw bieżących i wzrastającej ilości interwencji dotyczących spraw członków Klubu VM, jedną z rzeczy najważniejszych było wywalczenie (bez żadnej niestety pomocy powołanych do tego czynników) patronatu pana prezydenta nad Klubem VM, a w ślad za tym objęcia Kawalerów VM patriotyczną opieką Cepeleku (tak w stolicy jak i w 5 innych oddziałach Cepeleku

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

w kraju (str. 18 biuletynu nr 5) to w II kwartale br. dotyczącym okresu sprawozdania operacyjnego, było uczestnictwo Zarządu Klubu VM w wielu uroczystościach rocznicowych związanych z zakończeniem II wojny światowej.

Spełnialiśmy te czasochłonne czynności a jednocześnie kontynuowaliśmy starania o załatwienie spraw bytowych, losowych i zdrowotnych Kawalerów VM, także prowadzenie ewidencji członków i wystawianie legitymacji klubowych. Te bardzo pracochłonne czynności spełniają z dużym efektem kol. Z. Piłatowicz (sekretarz) i kol. Cz. Zaborowski (wiceprezes, skarbnik).

Wizytujący tę ewidencję Kierownik Urzędu ds. Kombatantów pan minister Jan Turski wyraził za powyższe słowa uznania dla Zarządu Klubu VM.

Wtedy też mogliśmy ponownie przedstawić nasze postulaty, o które niezmiennie z różnym powodzeniem walczyliśmy i nie ustępujemy, uważając sprawy bytowe, socjalne i zdrowotne jako priorytetowe.

W tej też sprawie odbyliśmy- w rzadko spotykanej atmosferze zrozumienia i nieudawanej życzliwości, rozmowy podczas audjencji udzielonej zarządowi przez Pana Marszałka Sejmu Włodzimierza Cimoszewicza. Wypada tu podkreślić, że poprzednicy pana marszałka nigdy nie znaleźli dla nas czasu, co szczególnie dziwi i wręcz oburza w określeniu do p. Józefa Oleksego podkreślającego, że jest oficerem rezerwy WP.

Efektym spotkania z Włodzimierzem Cimoszewiczem było nie tylko zaproszenie zarządu na spotkanie na uroczystym posiedzeniu Sejmu, ale konkretna twórcza notatka do pana prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego i prof. dr Marka Belki, Prezesa Rady Ministrów RP.

W notatce tej pan marszałek przedstawił swoje patriotyczne stanowisko w sprawie pilnej opieki nad Kawalerami VM i postawił wnioski.

Ta szlachetna i patriotyczna postawa Marszałka Sejmu Włodzimierza Cimoszewicza, poparta przez Prezydenta RP zaowocowała oczekiwanymi decyzjami premiera

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

prof. Marka Belki w sprawach doraźnej na początek, pomocy finansowej i rozwiązywania spraw opieki zdrowotnej. W tym leczenia sanatoryjnego, które było dotąd teoretycznie dostępne tylko raz na 3 lata i w terminach nieatrakcyjnych, a praktycznie jeszcze mniej dostępne i obwarowane rafami trudności biurokratycznych. Po decyzjach pana premiera i ministra Zdrowia wszyscy Kawalerowie VM mają prawo do 21 dniowego leczenia sanatoryjnego raz w roku (czyli co roku) i w terminach wybranych dogodnie dla Kawalerów VM z tym, że chęć leczenia sanatoryjnego ma być zgłoszona na miesiąc przed wybranym terminem.

W tej sprawie wszyscy wojewodowie i Prezesi Narodowego Funduszu Zdrowia otrzymali wyraźne dyrektywy rządu.

W spotkaniu u Marszałka Sejmu brał udział Zarząd Klubu VM w osobach: płk Z. Łabędzkiego, kpt. Z. Piłatowicza i ppłk Cz. Zaborowskiego.

Biorąc pod uwagę smutne fakty świadczące o niedocenianiu lub wręcz pomijaniu znaczenia udziału Polski w zwycięstwie aliantów w II wojnie światowej, będące praktycznie fałszowaniem historii, skutkującej m.in. postanowieniami w Jałcie. Udział Zarządu Klubu VM w dn. 24.04.2005 r. w uroczystościach bitwy o Bolonię sprawił nam wielką satysfakcję o czym szerzej na str. 19 w artykule pt. „Upamiętnieniu bitwy o Bolonię”.

Również w kwietniu br. na zaproszenie Szefa ABW Pana Ministra Andrzeja Barcikowskiego wziął udział Zarząd Klubu VM w osobach jak wyżej w uroczystej promocji oficerskiej absolwentów szkolenia ABW, gdzie wygłosiliśmy przemówienie okolicznościowe.

Godnym uwagi jest fakt iż w podległej ABW szkole w Emowie, gdzie odbierają fachowe nauki kandydaci na oficerów ABW, zorganizowana jest imponująca izba pamięci, którą raczej powinno się nazwać patriotycznym muzeum, poświęcona Generałowi Stefanowi „Grotowi” Roweckiemu, historycznemu współtwórcy Służby Zwycięstwu Polski i twórcy ZWZ i AK. W drugiej części tej izby-muzeum zorganizowana została wystawa

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

sprzętu specjalistycznego ABW z fazami postępu od początku działania tej służby.

W czasie uroczystości o której wyżej mowa, zorganizowano przy tej izbie-muzeum także wystawę poświęconą Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Ciekawostką jest to, że Szkoła ABW w Emowie pod Warszawą nosi imię Generała Grota i przed wejściem do szkoły ustawiono pamiątkowy kamień poświęcony bohaterskiemu generałowi. Tak więc szkoleni tam oficerowie są kształceni i wychowywani w duchu patriotyzmu i szacunku dla historii Polski i jej bohaterów.

W dniu 3 maja br., jak co roku, braliśmy udział (w składzie jak wyżej- w uroczystościach na Placu Piłsudskiego, gdzie Prezydent RP, nasz patron, eksponował udział Polski w zwycięskiej II wojnie światowej, szeroko nakreślając przy tym niełojalność aliantów wobec nieugiętości, ofiary krwi i bohaterstwa Polaków.

4 maja br. Zarząd Klubu VM został zaproszony przez Marszałka Sejmu na uroczyste posiedzenie Sejmu z okazji 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Owocem tego posiedzenia Sejmu RP była uchwała Sejmu przedrukowana w niniejszym biuletynie i w piśmie „Kombatant”.

Także w dniu 5 maja br., pierwszy raz od początku istnienia senatu w powojennej Polsce, zostaliśmy dostrzeżeni przez Marszałka Senatu i zaproszeni przez pana prof. L. Pastusiaka na posiedzenie senatu poświęcone 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej.

Mimo, że byliśmy przyjęci z honorami, to jednak jak dotąd nic w senacie nie zrobiono dla Klubu VM.

6 maja br. uczestniczyliśmy na honorowych miejscach w uroczystej polowej Mszy Św. w Katedrze Polowej WP. Msza Św. odbyła się przy pełnej kościelnej i wojskowej oprawie.

7 maja br. Zarząd Klubu VM, w składzie jak wyżej, brał udział w JW. w Wesolej w uroczystych obchodach zakończenia II wojny światowej, zorganizowanych równolegle przez MON z takimi uroczystościami centralnymi we Wrocławiu.

10 maja br. Dyrekcja Domu Wojska Polskiego zaprosiła Zarząd Klubu VM (w składzie jak wyżej) do Wojskowego

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

Ośrodka Rekreacyjnego DWP w Warszawie nad Wisłą na spotkanie kadry DWP na czele z panem ppłk Ryszardem Skrętkowiczem, ze świeżo powołanymi młodymi żołnierzami będącymi jeszcze przed przysięgą.

Spotkanie odbyło się w pięknej wiosennej scenerii, nad brzegiem wezbranej Wisły.

Przy ognisku świeżo wcieleni żołnierze wysłuchali wspomnień Kawalerów VM z ich udziału w wojnie. Członkowie Zarządu VM, kpt. Zdzisław Piłatowicz i ppłk Czesław Zaborowski bardzo ciekawie opowiadali o udziale w walkach w Powstaniu Warszawskim, w walkach w mieście i nad Wisłą, a płk Zygmunt Łabędzki o udziale w wojnie obronnej we wrześniu 1939r., w walkach Kedywu i partyzantce AK na Lubelszczyźnie oraz w walkach frontowych w I Armii WP na drodze do Kołobrzegu i Berlina, a także o historii Orderu VM.

Słuchacze poświęcili tym trzem relacjom wiele uwagi i zainteresowania, a organizatorzy wyrazili delegacji VM słowa uznania i żołnierskiego podziękowania za patriotyczne współdziałanie w spotkaniu z młodymi żołnierzami budującym wspólny patriotyzm.

Dnia 8 maja br., niezależnie od centralnych uroczystości we Wrocławiu, wzięliśmy (w składzie jak wyżej) udział w uroczystym spotkaniu i składaniu wieńców przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie z udziałem pana Premiera RP, po czym odbyło się żołnierskie spotkanie z premierem RP w Belwederze.

Tam premier odznaczył grupę Kawalerów VM medalem „Pro Memoria”.

Medal ten zostaje sukcesywnie nadawany wszystkim Kawalerom VM według listy jaką złożyliśmy w Urzędzie ds. Kombatantów.

Pan premier prof. Marek Belka ogłaszając swoją decyzję o wygospodarowaniu z tzw. nadwyżki budżetowej sumę 3 milionów złotych na doraźną pomoc dla Kawalerów VM i rozwiązaniu spraw opieki zdrowotnej- w tym leczenia sanatoryjnego (o czym wyżej) spotkał się z sugestiami osób, które nigdy w tej sprawie nie tylko nic nie zrobiły, ale wręcz nigdy o to się nie starały (mimo, że były i są do tego powołane),

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

a rozpoczęły działanie dot. podziału środków bez opinii Zarządu Klubu VM, który wyjednał te środki.

W tej sprawie wystosowaliśmy pismo z dn. 18 maja br. do pana Ministra ds. Kombatantów i dnia 20 maja br. do pana Prezesa Rady Ministrów RP przedstawiając nasze postulaty, które zostały przyjęte. Szczegóły dotyczące tej sprawy jak też i wypłat będą podane w przyszłym biuletynie (nr 7), po otrzymaniu decyzji na piśmie. Uważamy to za wielkie osiągnięcie.

Dnia 15 maja br. Zarząd Klubu VM- plus kol. S. Bałuk i kol. gen. Z.S. Rylski, brał udział w uroczystym poświęceniu kamienia-pomnika ustawionego w siedzibie J.W. „Grom”. Pomnik ten jest poświęcony roli, ofierze i patriotycznemu znaczeniu bohaterskich walk Cichociemnych.

Uroczystość zorganizował i zaprosił na nią Zarząd Klubu VM Pan płk dypl. Tadeusz Sapieżyński- Dowódca Gromu- i w pięknych żołnierskich słowach podkreślił iż JW. Grom kontynuuje historyczne tradycje Cichociemnych.

Okolicznościowe, bardzo udane, przemówienie w imieniu żyjących Cichociemnych wygłosił kol. Stefan „Starba” Bałuk. Prawdopodobnie wspomnieniowe wzruszenie jak i stan zdrowia przed czekającą go operacją spowodowały iż zasłabł, ale został objęty fachową opieką lekarską JW. Grom.

Zarząd Klubu VM czuje się zaszczycony honorami, jakie nas spotkały w JW. „Grom” ze strony pana płk dypl. Tadeusza Sapieżyńskiego i całej kadry wspaniałego „Gromu”, będącego wizytówką naszego wojska.

18 maja br. na zaproszenie Dyrekcji Domu Wojska Polskiego wzięliśmy udział (w składzie jak wyżej) w okolicznościowej projekcji filmu o Monte Cassino i drogach Żołnierza Polskiego pt. „Bo wolność krzyżami się mierzy”, po czym odbyła się dyskusja, w której wzięliśmy udział.

Ten ostatni fakt powoli zaczyna przekonywać nas, że wreszcie zostaliśmy przez MON zauważeni jak też i zaczyna być dostrzeżona rola Orderu VM w wychowaniu i życiu Polaków, a szczególnie Wojska Polskiego.

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

Wyrazem tego jest także fakt przyjęcia przez MON tekstu projektu Klubu VM w sprawie współdziałania z MON. Tekstu będącego ciągle jeszcze w opiniowaniu w Biurze Prawnym MON, przy czym opiekujący się Klubem VM Departament Wychowania i Promocji Obronności MON projekt już podpisał. Być może obustronne podpisanie dokumentu (przez kierownictwo MON i Zarząd Klubu VM) nastąpi niebawem.

Zarząd Klubu VM w dniu 11.06 uczestniczył w uroczystości odsłonięcia pomnika Generała Stefana „Grotą” Roweckiego oraz w apelu poległych przy pomniku AK - Polskiego Państwa Podziemnego, a w dniu następnym, 12.06 w Pruszkowie, przy odsłonięciu tablicy- pomnika poświęconej podstępemu aresztowaniu i wywiezieniu do ZSRR przez NKWD szesnastu Przywódców Polski Podziemnej, którzy zaufali słowu honoru wysokiego oficera Armii Czerwonej.

Uroczystość ta odbyła się w bardzo podniosłym nastroju wraz z Mszą Św. polową z udziałem Kompanii WP i Reprezentacyjnej Orkiestry WP.

Jak z powyższego wynika, Klub wyraźnie zaistniał, jest przez wszystkich dostrzegany i honorowany.

20 czerwca br. kol. płk Stefan „Starba” Bałuk, Prezes Zarządu Klubu VM, który już od dłuższego czasu choruje, a ostatnio po przebytej poważnej operacji oraz w związku z prowadzoną długą rehabilitacją, złożył do Zarządu pismo dotyczące rezygnacji z funkcji Prezesa Zarządu Klubu VM na czas nieokreślony, lub do czasu Walnego Zebrania, wyznaczając na pełniącego obowiązki Prezesa Zarządu Klubu VM niżej podpisanego jako dotychczasowego I wiceprezesa Zarządu Klubu VM.

W tej sprawie odbyło się dnia 22.06 protokołowane zebranie Zarządu Klubu VM z udziałem kol. płk S. Bałuka, kol. płk Z. Łabędzkiego, kol. ppłk Cz. Zaborowskiego, kol. kpt. Z. Piłatowicza i kol. por. T. Szurmaka jako Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Klubu VM.

Protokół z tego posiedzenia zamieszczony jest w książce protokołów z posiedzenia Zarządu Klubu VM.

W tej sytuacji, w celu zachowania wymogów formalnych funkcję p.o. Prezesa Zarządu Klubu VM oficjalnie pełni (od

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

22.bm.) płk Zygmunt „Łoś” Łabędzki, dotychczasowy I zastępca. Pozostały skład Zarządu Klubu VM nie zmienił się: wiceprezisi: ppłk Czesław Zaborowski (jednocześnie skarbnik), gen. Zbigniew Rylski, wiceprezes, kpt. Zdzisław Piłatowicz, sekretarz jednocześnie Naczelny Redaktor Biuletynu Klubu VM, oraz członkowie Zarządu: Zbigniew Dębski i nie udzielający się z powodu stanu zdrowia członek założyciel Klubu VM Jacek Cydzik.

Wobec braku obsady bardzo ważnej Komisji Socjalnobytovej, na skutek braku chętnych do tej trudnej pracy, Zarząd wystąpił do Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, kol. por. Tadeusza Szurmaka z prośbą o odstąpienie kol. Jerzego Bartnika dotychczasowego członka tej komisji w celu powierzenia mu (za jego zgodą) funkcji Przewodniczącego Komisji Socjalnobytovej od 15 bm.

W wyniku zgody kol. por. T. Szurmaka została wreszcie powołana Komisja Socjalnobytowa, niestety w obsadzie jednoosobowej do czasu skompletowania pełnego składu,

Wybór, jak dotąd, okazał się skuteczny i udany.

Szczególnie ważną sprawę dającą realne nadzieje dalszego umocnienia się Klubu VM i coraz skuteczniejszego działania, jest otrzymana ostatnio wiadomość od dwóch ministrów z Pałacu Prezydenckiego, że nasz patron, Zwierzchnik Sił Zbrojnych RP, pan Prezydent Aleksander Kwaśniewski, podjął już decyzję o spotkaniu w najbliższym czasie z Kawalerami VM w Pałacu Prezydenckim. Termin zostanie podany z wyprzedzeniem, aby można było zebrać wszystkich do tego uprawnionych.

Na spotkaniu tym (już po podpisaniu przez Klub VM umowy z MON) o czym wyżej mowa, sprecyzowane zostaną dalsze obowiązki władz Państwa Polskiego wobec bohaterów wojennych do niedawna rażąco zaniedbywanych. Być może, o co ciągle postulujemy, wniesiony zostanie pilny projekt ustawy do regulujący wiążąco spawy Kawalerów VM, co przy faktycznej, patriotycznej zyczliwości marszałka Cimoszewicza wydaje się i możliwe i realne.

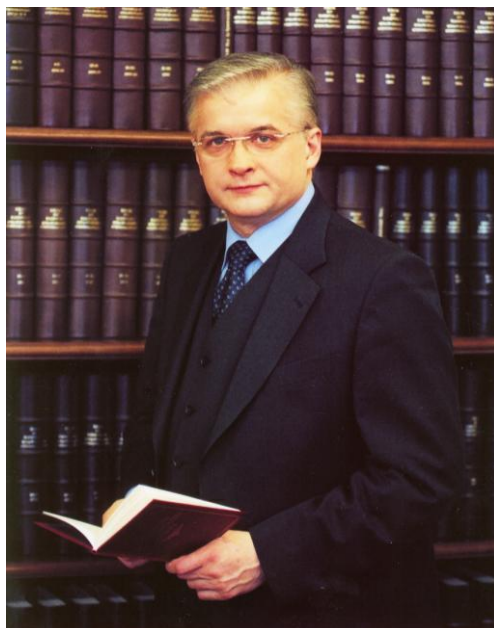
Wtedy też wrócimy do sprawy stałej pomocy etatowej MON w pracach Klubu VM z uwagi na poważny wiek

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU

i przepracowanie Zarządu Klubu VM (4 lata bez urlopu), jak też i z uwagi na to, że inny był stan zdrowia stosunkowo młodych wtedy Kawalerów VM w II RP, a inny jest w wieku ponad 80 lat w III RP, a tym samym inna częstotliwość interwencji. Ponadto w II RP, której III RP mieni się kontynuatorem, Klub VM był jak i obecnie, po decyzjach o patronacie Pana Prezydenta RP pod opieką MON (dawniej Ministerstwa Spraw Wojskowych), ale Zarząd Klubu VM w II RP dysponował obsadą etatową pracowników MON: chorąży, st. sierżant, maszynistka i sekretarka, pracujących 6 dni w tygodniu (wolnych sobót nie było), a Zarząd Klubu VM tylko podejmował decyzje, kontrolował, przyjmował interesantów i podpisywał pocztę, kierując przydzielonym zespołem.

Czy Kawalerowie VM dożyją takiego traktowania przez MON? A jest nas coraz to mniej!

Mamy zamiar prosić o to naszego patrona pana Prezydenta RP, Zwierzchnika Sił Zbrojnych RP, podczas przyrzeczonego spotkania, a także o awanse i odznaczenia dla wymierającej grupy bohaterów wojennych.



Marszałek Sejmu RP
Włodzimierz Cimoszewicz

DZIAŁALNOŚĆ KLUBU



Przedstawiciele Zarządu Klubu VM: Zygmunt Łabędzki, Czesław Zaborowski i Zdzisław Piłatowicz na spotkaniu z Marszałkiem Sejmu Włodzimierzem Cimoszewiczem



Przedstawiciele Klubu VM: Zdzisław Piłatowicz, Czesław Zaborowski, Zygmunt Łabędzki i Stanisław „Nałęcz” Komornicki na spotkaniu w senacie z marszałkiem Longinem Pastusiakiem

W 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej

UCHWAŁA Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 28 kwietnia 2005 r.

Senat Rzeczypospolitej Polskiej w 60. rocznicę zakończenia na naszym kontynencie II wojny światowej czci pamięć ofiar wojny, oddając hołd wszystkim, którzy przyczynili się do zwycięstwa nad III Rzeszą Niemiecką. Wojna ta przyniosła nie tylko śmierć i zniszczenie, ale także spustoszenie duchowe, zwątpienie w człowieczeństwo i jego podstawowe wartości. Tych blisko sześć tragicznych lat było także wielką i zwycięską próbą ludzi i ich charakterów w walce o wolność, godność, solidarność, o wierność zasadom i o narodowy honor.

W najokrutniejszej i najkrwawszej w dziejach ludzkości wojnie Polska stała się jej pierwszą ofiarą. Opuszczona przez sojuszników, pierwsza też stanęła do heroicznej walki. Naród Polski nigdy nie został pokonany, nie skompromitował się kolaboracją, nie utracił woli walki i wiary w odzyskanie niepodległości.

Ponieśliśmy w tej walce olbrzymie straty. Utraciliśmy ponad 6 milionów obywateli. Mogiły polskich żołnierzy pozostały na wielu polach bitewnych w Europie, Azji i Afryce.

Szczególny pokłon oddajemy żołnierzom polskim, którzy walcząc na frontach II wojny światowej „za wolność waszą i naszą”, złożyli w ofierze daninę krwi i życia.

Chylimy głowy przed bohaterami Września 1939 roku, którzy zawiedzeni brakiem sojuszniczej pomocy, samotnie stawiali opór silniejszym i bezwzględny agresorom: Rzeszy Niemieckiej i Związkowi Radzieckiemu, realizującym pakt Ribbentrop - Mołotow i dążącym do wymazania Polski z mapy świata.

Oddajemy cześć żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych, którzy przez cały okres wojny walczyli u boku sojuszników zachodnich, zapisując piękną kartę w dziejach oręża polskiego.

AKTUALNOŚCI

Na zawsze pozostaną w narodowej pamięci bohaterskie czyny żołnierzy 1 i 2 Armii Wojska Polskiego, którzy przeszli swój chwalebny szlak bojowy na froncie wschodnim.

Wyrażamy głębokie uznanie dla twórców, funkcjonariuszy i żołnierzy podziemnego Państwa Polskiego, które stworzyli Polacy jako jedyny naród w Europie. Oddajemy cześć bohaterskiej, powstańczej Warszawie, której walka przeszła do legendy.

Szczególą pamięć i hołd winni jesteśmy polskim żołnierzom - ofiarom stalinowskich zbrodni, popełnionych w Katyniu, Miednoje, Charkowie i innych miejscach ludobójstwa.

Pamiętamy i będziemy pamiętać o bohaterskich czynach żołnierzy koalicji antyhitlerowskiej. Oddajemy cześć żołnierzom radzieckim spoczywającym w polskiej ziemi, alianckim pilotom niosącym pomoc naszymi żołnierzom i partyzantom oraz walczącej Warszawie.

Wyzwolenie i pokój nie dla wszystkich oznaczały wówczas wolność i niezawisłość. Zakończenie wojny nie doprowadziło w Polsce do powstania demokratycznego ładu. Decyzje podjęte w Jałcie i Poczdamie sprawiły, że nasza Ojczyzna, zmieniona terytorialnie, została, za zgodą koalicjantów, uzależniona od ZSRR - totalitarnego mocarstwa. Przekreśliły one możliwość powrotu do Polski wielu tysięcy żołnierzy polskich walczących na zachodzie Europy. Tysiące żołnierzy polskiej konspiracji niepodległościowej trafiło do radzieckich więzień i łagrów, w których straciło zdrowie i życie.

Wielki wysiłek, ofiara krwi przelanej przez żołnierzy polskich na wszystkich frontach stanowi największy po mocarstwach - Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Wielkiej Brytanii - wkład militarny w II wojnę światową.

Senat Rzeczypospolitej zwraca się do wszystkich Polaków o godne uczczenie 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej, najtragiczniejszego konfliktu w dziejach ludzkości.

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”.

Pełny tekst uchwały został ogłoszony w dzienniku ustaw

W 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej

UCHWAŁA Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 4 maja 2005 r.

W sześćdziesiątą rocznicę zakończenia II wojny światowej w Europie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża najgłębszy szacunek i wdzięczność wszystkim, których ofiara życia, krwi i wojennych cierpień doprowadziła w maju 1945 roku do klęski hitlerowskich Niemiec i ich sojuszników.

Była to najkrwawsza i najbardziej bezwzględna wojna w historii ludzkości. Przyniosła okrutną śmierć dziesiątkom milionów ludzi, hańbę Holocaustu, niszczyła rodziny i całe narody, unicestwiła dorobek materialny i kulturalny wielu pokoleń, wypełniła serca ludzkie bolesnym uczuciem krzywdy i nienawiści. Jej straszne żniwo odczuwaliśmy przez dziesięciolecia.

Polska napadnięta z bezwzględną brutalnością 1 września 1939 roku pierwsza przeciwstawiła się zbrojnie hitlerowskiej agresji. 17 września nóż w plecy wbił jej sprzymierzony z Niemcami Związek Radziecki. Mimo bohaterskiego oporu uległa przytłaczającej przewadze obu agresorów. Nigdy jednak nie pogodziła się z klęską i nie splamiła hańbą kolaboracji. Polski żołnierz nadal walczył na wszystkich frontach II wojny światowej. Na zachodzie: pod niebem Londynu, pod Falaise i Arnhem, na wschodzie: pod Lenino, Kołobrzegiem i o Berlin, na północy: pod Narwikiem i w konwojach do Murmańska, na południu: pod Tobrukiem i Monte Cassino - wszędzie tam, zaświadczać, że Rzeczpospolita nie zginęła „póki my żyjemy”. W trakcie II wojny światowej Polska wystawiła czwartą co do wielkości, po radzieckiej, amerykańskiej i angielskiej, armię regularną zmagającą się z wrogiem na lądzie,

AKTUALNOŚCI

morzu i w powietrzu. W warunkach okrutnego okupacyjnego terroru Polacy odtworzyli w podziemiu struktury państwowe.

Utworzyli najliczniejszą konspiracyjną armię, która stoczyła setki bitew w tej liczbie bitwę bezprecedensową, jaką było Powstanie Warszawskie, okupione setkami tysięcy ofiar.

Zwycięstwo Sprzymierzonych w II wojnie światowej nie zwróciło naszym ojcom i dziadom wymarzonej niepodległości, lecz przyniosło nowe uzależnienie i komunistyczne zniewolenie.[...]

W marcu 1945 r. NKWD podstępnie pojmało i wywiozło do Moskwy przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Tych krajowych przedstawicieli legalnych władz Rzeczypospolitej bezpodstawnie skazano na więzienie, a niektórych zamęczono. W kraju zapanował terror, rozpoczęły się mordy, aresztowania, więzienia i zsyłki polskich patriotów, którzy przelewali krew w walce o niepodległą Ojczyznę. Tysiące żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i ich rodzin zostało skazanych na wygnanie.

[...]

Przypominamy, że ta najkrwawsza w dziejach ludzkości wojna rozpętana została przez obłądną politykę hitlerowskich Niemiec.

[...]

Drogę do realizacji tych zamysłów był zawarty 23 sierpnia 1939 r. pakt Ribben-trop-Mototow. Polska stała się pierwszą ofiarą dwu sprzymierzonych agresorów: Niemiec i ZSRR.

Zmowa agresorów trwała przez blisko dwa lata. [...]

Stalin lojalnie wspierał Hitlera, kiedy ten podbijał Francję, Belgię, Holandię, Luksemburg, Danię i Norwegię oraz szykował się do inwazji na Wielką Brytanię. W zamian mógł bezkarnie zaatakować Finlandię oraz zająć Estonię, Łotwę, Litwę i część Rumunii.

Tego haniebnego współdziałania dwu totalitaryzmów nie wymaże z historii Europy. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża nadzieję, że dzisiejsza Rosja odetnie się od niechlubnego dziedzictwa totalitarnych dyktatur i uczyni zadość pamięci ich ofiar.

[...]

AKTUALNOŚCI

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża szacunek milionom żołnierzy Armii Czerwonej, także tym poległym w 1944 i 1945 r. na ziemiach polskich w czasie ich zwycięskiego marszu na Berlin. Bez ich walki i ofiary życia nie byłoby klęski III Rzeszy.

Wyrazy szacunku i wdzięczności Sejm Rzeczypospolitej Polskiej kieruje do żołnierzy wszystkich armii antyhitlerowskiej koalicji. Dzięki ofierze ich krwi pokonane zostały hitlerowskie Niemcy i do dużej części Europy powróciła wolność i demokracja.

Porządek powojenny ustanowiony w Jałcie sprawił, że w Europie Środkowo-Wschodniej zapanował system komunistyczny, a demokracja mogła zawitać dopiero w czterdzieści pięć lat po zakończeniu wojny. [...]

Również Polską drogę do wolności i niepodległości znaczyły kolejne zrywy i ofiary z Czerwca 1956, Grudnia 1970 i Grudnia 1981. Wydarzeniem przełomowym okazało się, zainspirowane nauczaniem polskiego papieża Jana Pawła II, powstanie wielomilionowego ruchu „Solidarność”. [...]

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd wszystkim osobom walczącym o niepodległość Polski i wolność obywateli, czci pamięć ludzi, którzy nie wahali się poświęcić w imię suwerenności i wolności swojego życia i zdrowia.

[...]

Pełny tekst uchwały opublikowano w Dzienniku Ustaw



UPAMIĘTNIENIE WYZWOLENIA BOLONII

W tym roku na uroczystości związanej z rocznicą wyzwolenia Bolonii przez Wojsko Polskie, poczesne miejsce w delegacji Polski miała Kapituła Orderu Wojennego *Virtuti Militari* wraz z delegacją Zarządu Klubu VM.

Wylot z Warszawy i powrót nastąpił dnia 24 kwietnia 2005 roku. Delegacji rządowej przewodniczyła pani wicepremier Izabella Jaruga-Nowacka w asyście pana ministra Jana Turskiego i Dowódcy Garnizonu Warszawa, pana generała Jana Klejszmita i innych Generalów WP.

Na pobliskim, największym polskim cmentarzu wojennym w Loreto k/Bolonii leży przeszło 1400 polskich żołnierzy z II Korpusu WP, a są we Włoszech inne polskie cmentarze...

Oprócz pięknie położonego, rozplanowanego i wzorowo utrzymanego cmentarza, przy którym wzniesiono panteon, widać także w wielu okolicznych miejscowościach i w samej Bolonii liczne miejsca pamięci poświęcone ofierze krwi żołnierza polskiego, traktowanego tu od lat jako wyzwoliciela otaczanego wdzięczną pamięcią ludności włoskiej.

Na zbudowanym w tle panteonu ołtarzu odprawiona została uroczysta msza św., celebrowana przez Biskupa Polowego Generała Tadeusza Płoskiego w asyście kapelanów i miejscowego biskupa, a po mszy św. odbył się uroczysty apel poległych wraz z salwą honorową w wykonaniu kompanii reprezentacyjnej WP.

W pięknych, podniosłych słowach, niezwykle serdecznie i patriotycznie przemówiła przewodnicząca delegacji rządowej pani wicepremier Izabella Jaruga-Nowacka i przedstawiciel władz Bolonii, a licznie zgromadzeni polscy kombatanci z Polski i z zagranicy oraz kombatanci włoscy w skupieniu oddali cześć poległym.

AKTUALNOŚCI

Na tle zapomnienia o ofierze krwi żołnierza polskiego, jakie towarzyszyło uroczystościom dnia zwycięstwa w maju 1945 roku w Londynie, a także teraz w 60. rocznicę w Moskwie, kiedy to eksponowano wkład Francji, pominięto wkład Polski w zwycięstwo w wojnie 1939-1945, uroczystość w Bolonii oraz uczciwość władz i narodu włoskiego są godne zapamiętania i żołnierskiej wdzięczności.

Ta uroczystość, to nieliczny przykład obiektywizmu w polityce, w polityce, która rzadko docenia trudy, rany, krew i żołnierską śmierć. Tym bardziej, że kolejnej okrągłej rocznicy zwycięstwa, przy naszej średniej wieku, już chyba nie dożyjemy...

Pozostanie już tylko historia. Oby uczciwie napisana!

Zygmunt „Łoś” ŁABĘDZKI
Wiceprezes KlubuVM



Wicepremier Izabella Jaruga-Nowacka i minister Jan Turski rozmawiają z przedstawicielami Kapituły Orderu Virtuti Militari

Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego czi pamięć marszałka Józefa Piłsudskiego

W dniu 12 maja 2005 roku w całym kraju odbyły się uroczystości uczczenia 70 rocznicy śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Do tych obchodów włączyli się również funkcjonariusze ABW. Przedstawiciele kierownictwa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego uczestniczyli w uroczystościach pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Dyrektorzy Delegatur ABW uczcili pamięć marszałka, składając kwiaty pod pomnikami lub tablicami pamiątkowymi.

W Krakowie odbyła się sesja Polskiej Akademii Umiejętności na temat myśli politycznej Józefa Piłsudskiego, w której uczestniczył dyrektor krakowskiej delegatury.

Dla uczczenia marszałka Piłsudskiego w Centralnym Ośrodku Szkolenia ABW odbyła się prelekcja dr Andrzeja Krzysztofa Kunerta „Piłsudczycy - sylwetki szefów kontrwywiadu II Rzeczypospolitej”. Na spotkaniu obecni byli: kierownictwo ABW, przedstawiciele Departamentu Kontrwywiadu ABW, uczestnicy kursu oficerskiego, przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Wykład poświęcony był osobie marszałka oraz kontynuatorom jego myśli, ludziom, którzy z wielkim zaangażowaniem działali na rzecz wolnego kraju, a poczucie odpowiedzialności za państwo i jego bezpieczeństwo było podstawowym impulsem ich działania. Przypomniano tradycję patriotycznych postaw oraz sylwetki Polaków aktywnie działających na rzecz niepodległości ojczyzny, od czasu walk i odzyskania niepodległości w 1918 roku, poprzez działania Polaków na frontach II wojny światowej, aż po ruch Solidarności, a więc historię ostatnich lat.

Uczestnicy prelekcji obejrzeli również wystawę poświęconą pamięci marszałka Piłsudskiego. Ekspozycje pochodzą w dużej mierze z prywatnych zbiorów funkcjonariuszy ABW oraz z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi. Zaprezentowano m.in. zdjęcia z Legionów Polskich, krzyżyk

AKTUALNOŚCI

z Powstania 1863r., strzępy całunu pokrywającego trumnę marszałka Józefa Piłsudskiego. Znalazły się tam również kopia munduru i szabli marszałka, maszyna, na której drukował w 1900r. "Robotnika", jego korespondencja i portrety, płaskorzeźby, grafiki i medale oraz odznaczenia, monety i znaczki pocztowe.

Rodzinne pamiątki, przechowywane przez kolejne pokolenia, przypominają nie tylko postać marszałka, choć przede wszystkim jemu poświęcona jest ta wystawa. Na ekspozycji znalazły się fotografie, a na nich osoby w żołnierskich mundurach - bohaterowie spod Rarańczy, Lwowa i Radzimina oraz przedmioty przypominające o losie, jaki spotkał wielu z nich: pasiak obozowy żołnierza AK i guziki z orzełkiem, wydobyte z katyńskiej mogiły.

Wystawa przypomina kilkanaście życiorysów osób związanych z twórcą II Rzeczypospolitej. Nie wszystkie z nich mają swoją kartę w pisanej historii. Wiele żyje tylko w pamięci rodzin i w nielicznych materialnych świadectwach przeszłości. Wśród nich są: podpułkownik Stanisław Rutkowski - ostatni dowódca 30 Pułku Strzelców Kaniowskich, ułan Antoni Kaczorowski z 5 Pułku Ułanów Zasławskich i pułkownik Stefan Jazdzyński - dowódca 4 Pułku Piechoty Legionów, Jadwiga Goszczycka - żołnierz Polskiej Organizacji Wojskowej, zamordowana w 1920r. przez bolszewików, porucznik Zygmunt Siekierski - żołnierz kampanii wrześniowej i AK, zamordowany w 1943r. przez hitlerowców i podpułkownik Tadeusz Zieliński - legionista i oficer Narodowych Sił Zbrojnych, dwukrotnie skazany przez komunistyczny sąd wojskowy w 1947r. na karę śmierci.

Przyniesione przez oficerów ABW przedmioty, stanowią wymowne świadectwo ich pamięci i tożsamości z narodowym dziedzictwem. Odsłaniają inny fragment historii – ludzkie losy - trudne, pogmatwane, często tragiczne.

Przesłanie wystawy jest mimo to niezwykle budujące. Pokazuje bowiem siłę, niezwykłą determinację i nadzieję wbrew wszystkiemu, pokazuje, że historia i ludzie, którzy ją tworzyli nie odchodzą w zapomnienie, że są wciąż żywe również dla bardzo młodych ludzi.

AKTUALNOŚCI

Główną myślą przyświecającą inicjatorom i organizatorom spotkania było przypomnienie roli marszałka w procesie tworzenia niepodległej Rzeczypospolitej, jego zasług dla kształtowania wolnego kraju, dla wizerunku współczesnej Polski. Warta ocalenia jest również myśl patriotyczna reprezentowana przez Piłsudskiego; jego propaństwowa postawa, pełna poświęcenia służba i oddanie idei otwierającej drogę do wolności.

Inicjatywa ta wpisuje się w tradycję Ośrodka Szkolenia ABW, której patronem jest generał Stefan Grot - Rowecki - żołnierz Legionów Polskich pod dowództwem marszałka, później twórcą i Dowódcą Armii Krajowej, człowiek, który w obliczu innych zagrożeń, służył tym samym wartościom.

Nasze pokolenie nie musi zmagać się z problemem braku suwerenności, jednak potrzebuje autorytetów, ludzi bezinteresownie oddanych swoim ideom, prawdziwych i gorliwych patriotów. Nauka w duchu takich tradycji i podtrzymywanie tych wartości jest niezwykle ważnym zadaniem i istotnym elementem edukacji oficerów w Szkole ABW.

Dlatego tak ważne jest dla nas kultywowanie pamięci o wybitnych postaciach, które miały zasadniczy wpływ na kształt współczesności, ale także tych, którzy odważnie wspierali ideę wolności. Ważne jest odwoływanie się do wartości, jakim hołdował Józef Piłsudski - mąż stanu, dowódca, polityk, osobowość wybitnie charyzmatyczna, wymagający moralista, zdecydowany nonkonformista. Dzięki takim postaciom, ich odwadze i determinacji, zmieniał się bieg historii.

Pamięć o przeszłości, ważnych wydarzeniach i wybitnych osobowościach jest podstawą budowania naszej narodowej tożsamości, dumy i poczucia własnej wartości.

(art. z Internetu)



AKTUALNOŚCI



Kopia munduru Marszałka Piłsudskiego wraz z orderami, które najczęściej nosił m. in. Odznaką Szkoły Oficerskiej Związku Walki Czynnej (z prywatnych zbiorów funkcjonariusza ABW)



Od lewej - Zbigniew Goszczyński - zastępca Szefa ABW, kpt. Zdzisław Piłatowicz i ppłk Czesław Zaborowski - Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

AKTUALNOŚCI



Oryginalny dyplom dla Józefa Piłsudskiego - Naczelnika Państwa od I Korpusu Weteranów Wojskowych na Pogórze przyznający mu tytuł Prezesa Honorowego tej organizacji (Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi).



Patent oficerski podpisany przez Józefa Piłsudskiego jako Ministra Spraw Wojskowych oraz szabla wzór 1917 oficera piechoty, taka, jakiej używał Marszałek (ze zbiorów prywatnych funkcjonariusza ABW)

LECZENIE UZDROWISKOWE

Informacja

NARODOWEGO FUNDUSZU ZDROWIA

Narodowy Fundusz Zdrowia, dostrzegając wagę problemu ułatwienia leczenia uzdrowiskowego Kawalerom Orderu Wojennego Virtuti, uczyni wszystko co możliwe w ramach posiadanych kompetencji w celu udzielenia tego rodzaju pomocy.

Narodowy Fundusz Zdrowia kieruje pacjentów tylko do zakładów lecznictwa uzdrowiskowego, z którymi ma podpisaną umowę (wykaz w załączeniu).

Kawalerowie VM, którzy będą ubiegali się o leczenie uzdrowiskowe, powinni złożyć skierowania do komórek odpowiedzialnych za lecznictwo uzdrowiskowe w oddziałach wojewódzkich NFZ. Skierowanie powinno być wystawione przez lekarza ubezpieczenia zdrowotnego, prawidłowo wypełnione i przekazane NFZ. Lekarz specjalista w dziedzinie balneoklimatologii i medycyny fizykalnej dokonuje oceny zasadności wyjazdu.

Jeżeli skierowanie zostanie pozytywnie zakwalifikowane (nie będzie przeciwwskazań zdrowotnych), to OW NFZ potwierdzi skierowanie. Potwierdzając skierowanie oddział wojewódzki NFZ określa rodzaj leczenia, odpowiedni zakład, datę rozpoczęcia leczenia i czas jego trwania.

Osoby udające się na leczenie sanatoryjne są zobowiązane do uiszczenia częściowej odpłatności za wyżywienie i zakwaterowanie w sanatoriach uzdrowiskowych wg stawek określonych w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 15 grudnia 2004 roku w sprawie leczenia uzdrowiskowego (Dz. U. Nr 274,poz. 2724).

NASZE SPRAWY SOCJALNE I BYTOWE

Oplaty za dzień pobytu

Wysokość opłat za jeden dzień pobytu ze względu na sezon rozliczeniowy przedstawia tabela, uwzględniająca: I sezon - od 1 października do 30 kwietnia, II sezon - od 1 maja do 30 września.

Lp	Poziom		I sezon rozliczeniowy	II sezon rozliczeniowy
1	I	a) pokój jednoosoby z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym	22,00	27,00
		b) pokój 1 osobowy w studio	18,00	24,50
2	II	poziom II – pokój 1 osobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego	17,00	22,00
3	III	a) pokój 2 osobowy z pełnym węzłem higieniczno-sanitarnym	13,50	18,50
		b) pokój 2 osobowy w studio	11,50	16,50
4	IV	poziom IV – pokój 2 osobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego	10,00	13,70
5	V	a) pokój wieloosobowy z pełnym węzłem sanitarno-higienicznym	8,50	10,00
		b) pokój wieloosobowy w studio	7,50	9,00
6	VI	poziom VI – pokój wieloosobowy bez pełnego węzła higieniczno-sanitarnego	6,50	8,50

Przez pokój studio należy rozumieć jeden z dwóch lub więcej pokoi posiadających wspólną łazienkę i przedpokój

Ułatwienia w kierowaniu na leczenie uzdrowiskowe będą dotyczyły tylko kawalerów posiadających odznaczenie VM.

Koordinator pan **Jerzy Bartnik** zobowiązał się do przekazywania w imieniu ubiegających się o leczenie uzdrowiskowe informacji do Centrali NFZ.

Informacja powinna zawierać: dane osobowe: imię i nazwisko, aktualny adres zamieszkania, PESEL, adnotację, że sprawa dotyczy kawalera orderu VM, proponowane miejsce leczenia.

Zasady koordynacji i informacji

Warto wiedzieć, że Wydział Koordynacji i Kontroli Lecznictwa Uzdrawiskowego w Centrali NFZ służy radą i pomocą w powyższej sprawie.

Natomiast koordynatorem całego przedsięwzięcia jest Departament ds. Służb Mundurowych NFZ.

Dla ułatwienia podajemy telefony kontaktowe:

- Wiceprezes ds. Służb Mundurowych NFZ - dr n med. Marek Lejk (022) 572-62-72
- Dyrektor Departamentu ds. Służb Mundurowych NFZ - Arkadiusz Kosowski (022) 572-62-75, fax (022) 572-63-20
- Naczelnik Wydziału Koordynacji i Kontroli Lecznictwa Uzdrawiskowego Centrali NFZ – Barbara Jabłońska (022) 572-62-76.

Z-ca Prezesa
ds. Służb Mundurowych
Narodowego Funduszu Zdrowia
dr n.med. Marek Lejk

Dokąd i gdzie

Na końcu artykułu znajduje się obszerny wykaz placówek leczniczych, w których można się ubiegać o miejsce.

Specjalności leczenia

Na następnych stronach znajduje się wykaz miejscowości wraz z ich specjalnościami.

WOJEWÓDZTWO BYDGOSKIE

Ciechocinek

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby narządów ruchu
i reumatologia*

2) *Choroby układu krążenia*

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu

oddechowego.

Inowrocław

1) *Choroby narządów ruchu*

i reumatologia

2) *Choroby układu krążenia*

Wieniec

Choroby narządów ruchu

i reumatologia.

WOJEWÓDZTWO KATOWICKIE

Goczałkowice-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:

Choroby narządów ruchu

i reumatologia.

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu

oddechowego.

Jastrzębie-Zdrój

Choroby narządów ruchu

i reumatologia.

Ustrón

Kierunek pierwszoplanowy:

Choroby narządów ruchu

i reumatologia.

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu

oddechowego.

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE

Busko-Zdrój

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby narządów ruchu
i reumatologia.*

2) *Choroby skóry. Kierunek*

drugoplanowy:

Choroby układu krążenia.

Solec

Choroby narządów ruchu

i reumatologia.

WOJEWÓDZTWO KOSZALIŃSKIE

Kołobrzeg

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby układu*

oddechowego.

2) *Choroby układu krążenia.*

Kierunki drugoplanowe:

1) *Choroby narządów ruchu*

i reumatologia.

2) *Choroby układu*

wydzielania wewnętrznego

i przemiany materii.

Połczyn-Zdrój

1) *Choroby narządów ruchu*

i reumatologia.

2) *Choroby kobiece.*

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE

Krynica

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby układu*

trawienia.

2) *Choroby układu
moczowego.*

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu krążenia.

Kierunek planowany:
*Choroby układu
oddechowego.*

Muszyna

Kierunek pierwszoplanowy:
*Choroby układu
oddechowego.*

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Piwniczna

*Choroby układu
oddechowego.*

Rabka

1) *Choroby układu krążenia.*

2) *Choroby układu
oddechowego.*

Swoszowice

*Choroby narządów ruchu
i reumatologia.*

Szczawnica

*Choroby układu
oddechowego.*

Żegiestów

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Kierunek drugoplanowy:
*Choroby układu
moczowego.*

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

Nalęczów

Choroby układu krążenia.

WOJEWÓDZTWO RZESZOWSKIE

Horyniec

*Choroby narządów ruchu
i reumatologia.*

Iwonicz-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
*Choroby narządów ruchu
i reumatologia.*

Kierunki drugoplanowe:

1) *Choroby układu
trawienia.*

2) *Choroby układu
oddechowego.*

Rymanów-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
*Choroby układu
oddechowego.*

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu krążenia.

Wapienne

*Choroby narządów ruchu
i reumatologia.*

Wysowa

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Kierunek drugoplanowy:
*Choroby układu
oddechowego.*

WOJEWÓDZTWO WARSZAWSKIE

Skolimów-Konstancin

Kierunek pierwszoplanowy:
*Choroby układu wydzielania
wewnętrznego i przemiany*

*materii. Kierunek planowany:
Choroby układu krążenia.*

WOJEWÓDZTWO WROCLAWSKIE

Cieplice Śląskie-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby narządów ruchu i reumatologia.

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu moczowego.

Czerniawa

Choroby układu oddechowego.

Długopole-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu krążenia.

Duszniki-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Kierunki drugoplanowe:

1) *Choroby układu*

oddechowego.

2) *Choroby kobiece.*

Jedlina-Zdrój

Kierunek pierwszoplanowy:
Choroby układu oddechowego.

Kierunek drugoplanowy:
Choroby układu trawienia.

Kudowa-Zdrój

1) *Choroby układu krążenia.*

2) *Choroby układu*

wydzielania wewnętrznego i przemiany materii.

Lądek-Zdrój

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby narządów ruchu i reumatologia.*

2) *Choroby skóry.*

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu krążenia.

Polanica-Zdrój

1) *Choroby układu trawienia.*

2) *Choroby układu krążenia.*

Szczawno-Zdrój

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby układu*

oddechowego.

2) *Choroby układu*

moczowego.

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu trawienia.

Świeradów-Zdrój

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby narządów ruchu i reumatologia.*

2) *Choroby kobiece.*

Kierunek drugoplanowy:

Choroby układu krążenia.

Choroby układu krążenia.

Świnoujście

Kierunki pierwszoplanowe:

1) *Choroby układu*

oddechowego.

2) *Choroby układu krążenia.*

Kierunki drugoplanowe:

1) *Choroby układu*

wydzielania wewnętrznego

i przemiany materii.

2) *Choroby skóry*

Lp.	Świadczeniodawca	Kod	Miejscowość	Ulica
1.	Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej „UZDROWISKO SOPOT”	81-756	Sopot	Chrobrego 6/8
2.	24 Wojskowy Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny SP ZOZ	57-350	Kudowa-Zdrój	Zdrojowa 34
3.	Polski Związek Niewidomych Ośrodek Lecznico-Rehabilitacyjny im. Mariana Mikołaja Karczmarska	87-720	Ciechocinek	Słońska 15
4.	Sanatorium Uzdrowskie „Krystynka” Sp. z o.o.	87-720	Ciechocinek	Polna 16
5.	NZOZ ‘Uzdrowsko Ustka’ Spółka z o.o.	76-270	Ustka	Chopina 2a
6.	Górnice Sanatorium Związkowe „Górnik” NZOZ	38-440	Iwonicz Zdrój	Ks. Jana Rąba 3
7.	NZOZ Uzdrowsko Solec-Zdrój Sp. z o.o.	28-131	Solec-Zdrój	1-go Maja 1
8.	Sanatorium Uzdrowskie „Dzwonkówka” Spółdzielnia Pracy	34-460	Szczawnica	Połoniny 14a
9.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA	57-350	Kudowa-Zdrój	Okrzei 1
10.	Ośrodek Wczasowo-Leczniczy „Węgiel Brunatny” Sp. z o.o.	78-100	Kołobrzeg	Sikorskiego 8
11.	Sanatorium Uzdrowskie „Gliwiczanka” NZOZ	78-105	Kołobrzeg	Wschodnia 35
12.	Sanatorium Uzdrowskie „Solinka” w Polańczyku	38-610	Polańczyk	Zdrojowa 16
13.	Sanatorium Uzdrowskie „Abaton” Spółdzielnia Pracy NZOZ	33-380	Krynica	Cicha 4-6
14.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie „Nauczyciel”	34-460	Szczawnica	Połoniny 14

	ZNP ZG			
15.	Sanatorium Uzdrowiskowe „Wiarus”	33-37-	Muszyna Złockie nr 79	
16.	WSK PZL Rzeszów S.A. Sanatorium Uzdrowiskowe „DEDAL”	38-610	Polańczyk	Zdrojowa 23
17.	Z.U.G. Szymgar-Północ Sp. z o.o. Gdańsk Oddział Sanatorium Uzdrowiskowe „HUTNIK”	34-460	Szczawnica	Połoniny 13
18.	Spółdzielnia Sanatoryjno-Wypoczynkowa „LECH” Sanatorium Uzdrowiskowe	78-100	Kołobrzeg	Korzeniowskiego 1
19.	NZOZ PPH Dekom Sp. z o.o. Sanatorium Uzdrowiskowe „BAŁTYK”	78-100	Kołobrzeg	Rodziewiczówny 1
20.	NZOZ Uzdrowiskowy Szpital Kliniczny Akademii Medycznej w Bydgoszczy z siedzibą w Ciechocinku	87-720	Ciechocinek	Leśna 3
21.	NZOZ Sanatorium „RZYMIANKA”	34-7--	Rabka Zdrój	Garncarska 6
22.	Kolejowy Szpital Uzdrowiskowy Sp. z o.o. w Ciechocinku	87-720	Ciechocinek	Zdrojowa 17
23.	Centrum Promocji Zdrowia „SANVIT” Sp. z o.o. O/Iwonicz Zdrój sanatorium Uzdrowiskowe NZOZ	38-440	Iwonicz Zdrój	Ks. Jana Rąba
24.	NZOZ „UZDROWISKO HORYNIEC” Sp. z o.o.	37-620	Horyniec	Sanatoryjna 3
25.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „BAJKA”	37-620	Horyniec	Sobieskiego 3
26.	Sanatorium Uzdrowiskowe „MALWA” Sp. z o.o.	43-450	Ustroń- Zawodzie	Szpitalna 45

27.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „WIKTOR” FWP Sp. z o.o. w Warszawie oddział w Zakopanem	33-360	Żegiestów	Łopata Polska 46
28.	Sanatorium Rehabilitacji Uzdrawiskowej „REVITA” Sp. z o.o.	33-370	Muszyna	Zielona 3
29.	Sanatorium „WŁÓKNIARZ”	28-100	Busko Zdrój	Rokosza 1
30.	ZZLU „UZDRAWISKO RYMANÓW” S.A.	38-481	Romanów	Zdrojowa 48
31.	Sanatorium Uzdrawiskowe „SAN” Sp. z o.o.	78-100	Kołobrzeg	Kasprowicza 29
32.	Sanatorium Uzdrawiskowe dla Rolników	24-140	Nałęczów	Górskiego 14
33.	„UZDRAWISKO WYSOWA” S.A.	38-316	Wysowa 112	
34.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „RAFAŁ”	28-100	Busko Zdrój	Topolowa 2
35.	Sanatorium Uzdrawiskowe „MESKO” NZOZ	78-100	Kołobrzeg	Chopina 15A
36.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „PLON” Sp. z o.o.	38-610	Polańczyk	Zdrojowa 32
37.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe Unii Związków Zawodowych Pracowników Państwowych Samorządowych i Organizacji Społecznych „Zdrowie”	87-720	Ciechocinek	Piłsudskiego 3
38.	Sanatorium „ENERGETYK”	72-600	Świnoujście	Żeromskiego 4
39.	AMER-POL Sp. z o.o. Ustrzycki Dolne NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „ELA”	38-610	Polańczyk	Zdrojowa 27
40.	Zespół Uzdrawisk Krakowskich S.A. Krakowskie Szpitale Uzdrawiskowe	30-698	Kraków	Kąpielowa 70
41.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „POSEJDON” Sp.	78-100	Kołobrzeg	Spacerowa 38

	z o.o.			
42.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „ZŁOCIEN”	43-450	Ustroń	Szpitalna 31
43.	Centrum Promocji Zdrowia „SANVIT” Sp. z o.o. O/Ciechocinek Sanatorium Uzdrowiskowe	87-720	Ciechocinek	Staszica 8
44.	Niepubliczny Samodzielny Zakład Rehabilitacji Lecznicej „DUKAT”	78-156	Dąbki	Wydymowa 9
45.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „PROMIEN”	87-720	Ciechocinek	Nieszawska
46.	NZOZ „UZDROWISKO KOŁOBRZEG” S.A.	78-100	Kołobrzeg	ks. Piotra Ściegiennego 1
47.	NZOZ Ośrodek Sanatorium „CEGIELSKI”	34-700	Rabka Zdrój	Na Banię 42
48.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA	81-731	Sopot	Bitwy pod Płowcami 63/65
49.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „WITAL”	19-500	Gołdap	Wczasowa 7
50.	Szpital Uzdrowiskowy „KOLEJARZ”	78-100	Kołobrzeg	Rafińskiego 3
51.	Sanatorium Uzdrowiskowe „RAWAR”	78-100	Kołobrzeg	M. Konopnickiej 5
52.	Centrum Zdrowia i Rekreacji „GEOVITA” Sp. z o.o.	33-370	Muszyna Złockie nr 80	
53.	Kolejowe Sanatorium Uzdrowiskowe w Szczawnie SP ZOZ	58-310	Szczano Zdrój	Ofiar Katynia 3/5
54.	NZOZ Sanatorium „LEŚNIK-DRZEWIARZ”	33-380	Krynica	Podgórna 1
55.	NZOZ „Uzdrowisko USTRON”	43-450	Ustroń	Sanatoryjna 1
56.	„UZDROWISKO BUSKO ZDRÓJ” S.A.	28-100	Busko Zdrój	gen. F.

				Rzewuskiego 1
57.	Specjalistyczny Szpital Kompleksowej Rehabilitacji i Ortopedii Dziecięcej „GÓRKA”	28-100	Busko Zdrój	Sz. Starkiewicza 1
58.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie „LIMBA”	33-350	Piwniczna Zdrój	Krynicka 3
59.	22 Wojskowy Szpital Uzdrowskowo-Rehabilitacyjny SP ZOZ	87-720	Ciechocinek	Mickiewicza 16
60.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA w Jeleniej Górze	58-560	Jelenia Góra	Cervi 14
61.	Kolejowe Sanatorium Uzdrowskie SP ZOZ	57-340	Duszniki Zdrój	Al. Chopina 3
62.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie „KORONA”	33-370	Muszyna	Mściwujewskiego 2
63.	NZOZ „UZDROWISKO CIEPLICE”	58-560	Jelenia Góra	p. Ściegiennego 5/7
64.	Konfederacja Związków Zawodowych Górnictwa w Polsce NZOZ Zespół Sanatoryjno-Szpitalny Rehabilitacji Narządu Ruchu „GWAREK”	43-230	Goczałkowice Zdrój	Uzdrowska 51
65.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie ZNP Z.G.	87-720	Ciechocinek	prof. Lorentowicza 6
66.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA w Kołobrzegu	78-100	Kołobrzeg	Portowa 22
67.	„INTERFERIE” Sp. z o.o. Ośrodek Sanatoryjno-Wypoczynkowy „ARGENTYT”	76-156	Dąbki	Wydymowa 17
68.	Kolejowy Szpital Uzdrowski SP ZOZ	24-140	Nałęczów	Górskiego 6
69.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie Związku	24-140	Nałęczów	Głowackiego 7

	Nauczycielstwa Polskiego			
70.	NZOZ „Uzdrowisko Przerzeczyn”	58-231	Przerzeczyn Zdrój	Zdrojowa 32
71.	Sanatorium Uzdrowiskowe „BUDOWLANI” Szczawnica Spółka Jawna	33-386	Podegrodzie Judaszowa 52	
72.	NZOZ „UZDROWISKO ŚWINOUJŚCIE”S.A.	72-600	Świnoujście	Nowowiejskiego 2
73.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „WATRA”	33-38-	Krynica	Piękna 19
74.	ZZZ Energetyków Sanatorium „ENERGETYK”	33-380	Krynica	Jana Kiepury 2A
75.	Sanatorium Uzdrowiskowe „GWIAZDA GÓR”	33-370	Muszyna Złockie nr 110	
76.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA	33-380	Krynica	Nitribitta 4
77.	20 Wojskowy szpital Uzdrowiskowo-Rehabilitacyjny SP ZOZ	33-381	Krynica	Świdzińskiego 4
78.	SP ZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „NAD KRYNICZNKĄ”	33-380	Krynica	Ebersa 2/4
79.	P.W. „MEDICAL-TURIST” Sp. z o.o. Sanatorium Uzdrowiskowe „CHEMIK”	87-720	Ciechocinek	Widok 13
80.	Zespół NZOZ „UZDROWISKO WIENIEC” Sp. z o.o.	87-800	Włocławek	
81.	NZOZ Zespół Sanatoryjno-Wczasowy „ARKA- MEGA”	78-100	Kołobrzeg	Sułkowskiego 11

82.	„UZDROWISKO KRYNICA-ŻEGIESTÓW”	33-38-	Krynica	Kraszewskiego 1
83.	Ośrodek Sanatoryjno-Wypoczynkowy Spółdzielczości Pracy	87-720	Ciechocinek	Lorentowicza 8
84.	„UZDROWISKO KAMIEŃ POMORSKI” Sp. z o.o.	72-400	Kamień Pomorski	Szpitalna 13
85.	NZOZ Sanatorium Uzdrowskie „Łączność”	87-720	Ciechocinek	Warzelniana 4
86.	SP ZOZ Sanatorium MSWiA	87-720	Ciechocinek	Warzelniana 1
87.	Zakład Usług Leczniczo-Wypoczynkowych „PZL-MIELEC” Sp. z o.o.	33-380	Krynica	Pułaskiego 73
88.	„SOLANKI” Uzdrowisko Inowrocław Sp. z o.o.	88-100	Inowrocław	Solankowa 77
89.	NZOZ Centrum Rehabilitacji i Profilaktyki Sanatorium Uzdrowskie „MUSZYNA”	33-370	Muszyna	Mściwujewskiego 1
90.	Sanatorium Uzdrowskie „NIDA-ZDRÓJ” Sp. z o.o.	28-100	Busko Zdrój	gen. F. Rzewuskiego 9
91.	NZOZ Zespół Uzdrowisk Kłodzkich S.A.	57-320	Polanica Zdrój	Zdrojowa 39
92.	23 Wojskowy szpital Uzdrowsko-Rehabilitacyjny SP ZOZ	57-540	Łądek Zdrój	Plac Mariański 7/8
93.	„UZDROWISKO ŁĄDEK-DŁUGOPOLE S.A.”	57-541	Łądek Zdrój	Wolności 4
94.	Zespół NZOZ „UZDROWISKO SZCZAWNICA”	34-460	Szczawnica	Zdrojowa 26
95.	NZOZ „UZDROWISKO RABKA” S.A.	34-700	Rabka Zdrój	Orkana 28
96.	21 Szpital Uzdrowsko-Rehabilitacyjny SP ZOZ w	28-100	Busko Zdrój	gen.

	Busku Zdroju			F. Rzewuskiego 8
97.	NZOZ Sanatorium Uzdrowiskowe „CHEMIK”	57-340	Duszniki Zdrój	Wojska Polskiego 17
98.	Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS	37-620	Horyniec	Sanatoryjna 2
99.	Zespół Sanatoriów Dziecięcych „LEŚNY LUDEK” Sp. z o.o.	57-320	Polanica Zdrój	Dębowa 14
100.	NZOZ Sanatorium „SŁOWACKI”	28-100	Busko Zdrój	1-go Maja 33
101.	SP Sanatorium Rehabilitacyjne dla Dzieci im. Janusza Korczaka	22-440	Krasnobród	Sanatoryjna 1
102.	Górnośląski Ośrodek Rehabilitacji Dzieci im. Dr Adama Szelesty	34-700	Rabka Zdrój	Dietla 5
103.	NZOZ „UZDROWISKO ŚWIERADÓW CZERNIAWA”	59-850	Świeradów Zdrój	Zdrojowa 2
104.	Sanatorium Uzdrowiskowe „KOŁOBRZEG-PODCZELE” P.U. „HOLTUR” Sp. z o.o.	78-100	Kołobrzeg	Koszalińska 72
105.	NZOZ „SZPITAL UZDROWISKOWY DLA DZIECI”	59-850	Świeradów Zdrój	Sanatoryjna 48
106.	NZOZ „UZDROWISKO SZCZAWNO-JEDLINA” S.A.	58-310	Szczawno Zdrój	Ratuszowa 1
107.	Kopalnia Soli „WIELICZKA” Podziemny Ośrodek Rehabilitacyjno-Leczniczy	32-020	Wieliczka	Park Kingi 6
108.	Sanatorium Uzdrowiskowe „GÓRNIK” NZOZ	34-460	Szczawnica	Zdrojowa 4

109.	Sanatorium Uzdrawiskowe H. CEGIELSKI NZOZ	76-156	Dąbki	Wydmowa 8
110.	SP ZOZ Kolejowe Sanatorium Uzdrawiskowe im. Dr Józefa Krzemińskiego	88-100	Inowrocław	Przy Stawku 12
111.	Sanatorium „JULIANÓWKA”	87-720	Ciechocinek	Widok 10
112.	Sanatorium Uzdrawiskowe „WRZOS” Sp. z o.o.	87-720	Ciechocinek	Leśna 2
113.	Przedsiębiorstwo sanatoryjno-Turystyczne „STOMIL” Sp. z o.o. Romanów Zdrój	38-481	Romanów Zdrój	Świerkowa 1
114.	„UZDRAWISKO GOCZAŁKOWICE-ZDRÓJ” Wojewódzki Ośrodek Reumatyczno-Rehabilitacyjny	43-230	Goczałkowice Zdrój	Uzdrawiskowa 54
115.	Sanatorium Uzdrawiskowe „TĘCZA”	76-270	Ustka	Chopina 1/3
116.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „MODRZEW”	88-100	Inowrocław	Wierzbńskiego 50A
117.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „GLINIK”	38-316	Wysowa 101	
118.	Sanatorium Uzdrawiskowe „ZGODA” Sp. z o.o.	33-380	Krynica	Piłsudskiego 42
119.	„UZDRAWISKO POŁCZYN” S.A.	78-320	Połczyn Zdrój	Zdrojowa 6
120.	Sanatorium Uzdrawiskowe ‘BUDOWLANI’ Białostockie P.U.S.B.	16-300	Augustów	Zdrojowa 3
121.	Dziecięcy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny Rodziny Kolejowej im. A. Piłsudskiej SP ZOZ	34-7--	Rabka Zdrój	Kościuszki 18
122.	NZOZ Sanatorium Uzdrawiskowe „POLEX-RUCH” Sp. z o.o.	87-720	Ciechocinek	Lorentowicza 4
123.	Sanatorium Uzdrawiskowe „MALWA” Spółdzielnia	57-320	Polanica	Wojska Polskiego

	Isług Socjalnych „SCH” NZOZ		Zdrój	64
124.	Sanatorium Uzdrowskie „RÓŻA” Hotel „RÓŻA” Sp. z o.o.	43-450	Ustroń	Szpitalna 1
125.	Sanatorium Uzdrowskie dla Dzieci w Nowym Targu-Kowańcu	34-401	Nowy Targ-Kowaniec	Osiedle Oleksówki 42
126.	„UZDROWISKO IWONICZ ZDRÓJ” S.A.	38-440	Iwonicz Zdrój	Torosiewicza 2
127.	Niepubliczny Rehabilitacyjno Specjalistyczny ZOZ „JANTAR” Spółka Jawna	72-420	Dziwnówek	Wolności 5-7
128.	Zakład Leczniczy „UZDROWISKO NAŁĘCZÓW” S.A.	24-140	Nałęczów	Al. St. Małachowskiego 5
129.	„UZDROWISKO KONSTANCIN ZDRÓJ” Sp. z o.o.	05-510	Konstancin Jeziorna	Wierzejewskiego 15
130.	Zespół NZOZ w Przedsiębiorstwie Uzdrowskie Ciechocinek S.A.	87-720	Ciechocinek	Kościuszki 10
131.	Sanatorium „GRACJA” Sp. z o.o.	87-720	Ciechocinek	Wojska Polskiego 3
132.	NZOZ Centrum Rehabilitacyjno-Wczasowe „ENERGETYK” Sp. z o.o.	88-100	Inowrocław	Wilkońskiego 2
133.	Sanatorium Uzdrowskie „METALOWIEC 70”	88-100	Inowrocław	Świętokrzyska 76
134.	Beskidzka Energetyka S.A. Sanatorium Uzdrowskie „ELEKTRON”	43-450	Ustroń	Zdrojowa 5
135.	IWOPOL Sp. z o.o. Sanatorium Uzdrowskie „WISŁA IWOPOL”	38-440	Iwonicz Zdrój	Floriańska 52A



Pomnik Braterstwa Broni Wojskowej Jednostki Specjalnej GROM i Cichociemnych

10 lat temu – 4 sierpnia 1995 roku – Minister Obrony Narodowej Decyzją nr 119 polecił specjalnej Jednostce Wojskowej Nr 2305 o nazwie GROM przyjąć nazwę oraz dziedzictwo Cichociemnych, aby z honorem kontynuować tradycje Spadochroniarzy Armii Krajowej.

Grupa Cichociemnych – Kawalerów Orderu VM obecnych na uroczystościach. Od lewej: Kazimierz Bernarczyk-Słoński, płk Roman Polko, były dowódca GROM-u, Józef Nowacki, Antoni Nosek, Kazimierz Śliwa, Stefan Przybylik, Zdzisław Luszowicz, Fryderyk Serafiński, Alojzy Józekowski oraz rev. Rudolf Zubik z USA. fot. Sebastian Miernik





Obok środkowej części pomnika umieszczono z obu stron dwa pylony, na których widnieją orły Cichociemnych i Gromu. fot. Sebastian Miernik

15 maja 2005 roku z inicjatywy dowódcy GROM-u Płk. dypl. Tadeusza Sapierzyńskiego oraz kadry oficerskiej Jednostki, odsłonięty i poświęcony został Pomnik–Głaz. Na granitowym frontonie zostały wyryte słowa tej historycznej decyzji. Pomnik upamiętnia Braterstwo Broni tych dwóch elitarnych formacji Armii Polskiej, ich specjalnych zadań oraz militarnej służby dla dobra Państwa Polskiego

Stefan Bałuk

Goście obecni na uroczystościach odsłonięcia Pomnika–Głazu.



HISTORIA

Kiedy i jak wyjaśni się sprawa autorstwa znaku „Polski Walczącej” nie możemy dziś odpowiedzieć z całą pewnością. Za najbardziej prawdopodobne uważamy obecnie źródła, o których piszemy.

Kto jest autorem Znak Polski Walczącej ?

Dzieje „Kotwicy” – znaku „Polski Walczącej”

Część I

O pochodzeniu znaku „Kotwicy” krążyły legendy już w czasie okupacji. Krążą do dziś, niekiedy nie prawdziwe. Dzieje się tak dlatego, że okoliczności powstania znaku są konspiracyjne. Brak więc w tym zakresie zachowanych w pełni dokumentów.

Przedstawimy zatem okoliczności powstania znaku i jego stosowania na podstawie informacji, do jakich można dotrzeć obecnie oraz wspomnień żyjących jeszcze osób.

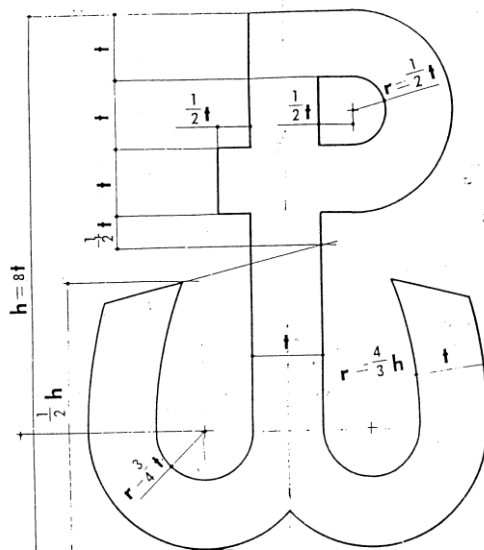
Ponieważ temat ten jest ciekawy dla wielu interesujących się historią polskiej konspiracji okresu II Wojny Światowej oczekujemy, być może, na otrzymanie – po latach – dalszych, uzupełniających szczegółów

Znak „Kotwicy” nie powstał przypadkowo. Jest to realizacja myśli intelektualnej polskich konspiratorów z okresu okupacji Polski w czasach II Wojny Światowej.

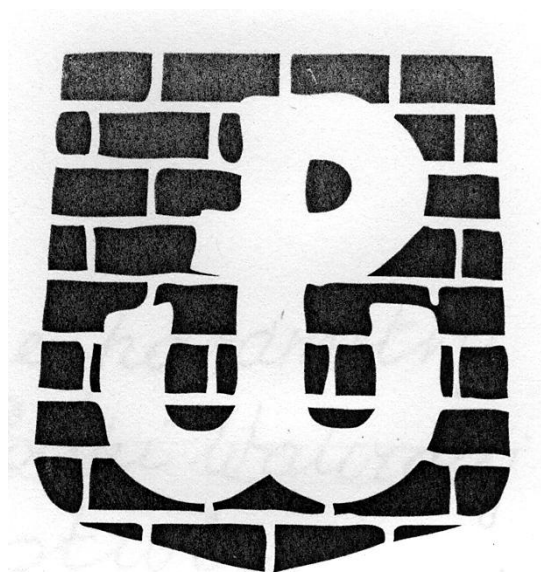
Zanim znak Polski Walczącej wszedł na stałe do najnowszej historii Polski, potrzebowano wtedy sprawnych intelektualistów i organizatorów oraz zorganizowanej grupy patriotycznej młodzieży, aby znak ten upowszechnić. A oto, jak do tego doszło...

W pierwszych latach okupacji niemieckiej w Polsce panowało ogólne przygnębienie, przemieszane z nadziejami na

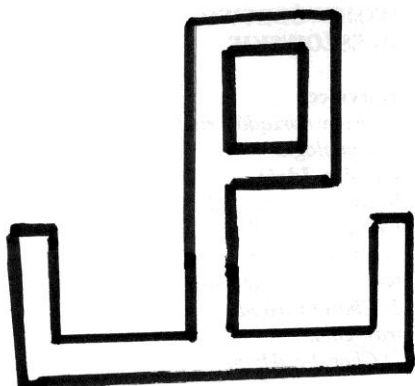
HISTORIA



Rysunek „Kotwicy” - znaku Polski Walczącej, wg tzw. standardu „londyńskiego”, uznany również w kraju jako standard krajowy. Rysunek zawiera proporcje: wysokości, szerokości i oznaczenia wartości łuków w znaku „Kotwicy” (wersja podstawowa)



Dodatkowy wariant rysunku standardu „londyńskiego” (wersja „Kotwicy”, na tle muru z cegieł)



Domniemany, jako prototypowy (?) rysunek (kształt, wg słownego opisu) znaku przedwojennego „Wydawnictwa Przeworskiego”. Znak składał się z prostokątnej kompozycji dwu liter: „P” (jak „Przeworski”) i „W” (jak „wydawnictwo”)

więc zakończenie wojny klęską Niemiec za ok. 1 rok. Nadzieja taka była potrzebna, bo trzymała ludzi przy życiu.

Pierwsze lata okupacji były jednak pasmem na ogół nieprzerwanych zwycięstw niemieckich, wraz z szybkim upadkiem Francji, na którą Polacy przecież bardzo liczyli. Rzeczywistość okazywała się inna. W nastrojach polskiego społeczeństwa zagościło przygnębienie. Trzeba było więc jakoś z nim walczyć.

Okupant szykował zaś drakońskie metody swego rządu. Już w 1939 roku, w niemieckiej prasie dla „terenów wschodnich”, czyli w „Ostdeutscher Beobachter” z dnia 23 grudnia (wersji centralnego niemieckiego organu hitlerowskiego „Voelkischer Beobachter”) informowano, że „(...)Polacy i Żydzi będą karani śmiercią, a w mniej ciężkich przypadkach pozbawieniem wolności (czytaj: obozem w Oświęcimiu), jeżeli... ujawnią wrogi wobec niemczyzny nastrój i sposób myślenia w szczególności, jeżeli występują z antyniemieckimi wynurzeniami...”. Tak to okupanci obwieszczali nowy kodeks karny dla podbitego narodu, który nie miał zamiaru się poddawać. W niemieckim „Dzienniku Rozporządzeń” dla Generalnej Guberni podano też „Rozporządzenie o odbudowie administracji okupowanych terenów polskich obszarów (z dnia 26 października 1939 r.)” stanowiące w niemieckiej interpretacji podstawę prawną do stosowania różnego rodzaju represji, nakładania kontrybucji, a nawet brania zakładników i stosowania

HISTORIA

wobec nich odpowiedzialności zbiorowej.

Za zerwanie niemieckiego plakatu propagandowego z napisem „ANGLIO/TWOJE DZIEŁO!”, przedstawiającego zranionego żołnierza polskiego na tle ruin i zgliszcz można było już karać śmiercią lub „tylko” obozem koncentracyjnym.

Władze okupacyjne polecały natomiast czytanie „Nowego Kuriera Warszawskiego” będącego oficjalnym, okupacyjnym organem prasowym przeznaczonym dla ludności. Siłą rzeczy wobec powszechnego braku innych codziennych wiadomości, był on czytany w dużym dosyć nakładzie, mimo że – obok odpowiednio preparowanych komunikatów o niemieckich zwycięstwach - zawierał głównie rozporządzenia i postanowienia dla ludności podbitego kraju oraz garstkę porad, jak żyć poprawnie i oszczędnie, ale w zgodzie z okupantem. Wkrótce więc, ze względu na swą treść zyskał miano prasy „gadzinowej”.

Tymczasem w Polsce wkrótce powstały i rozpoczęły swą działalność konspiracyjne organizacje niepodległościowe, które wyrażały coś znacznie więcej niż tylko „wrogi wobec niemieczyzny nastrój”. Rozpoczęto od nalepiania polskich kontrnapisów na niemieckich ogłoszeniach ulicznych, by dojść z czasem do wielkiej akcji popularyzowania samodzielnego znaku nadziei i przyszłego polskiego zwycięstwa.

Wierszyki „Siekiera, motyka, bimber, alas – przegrał wojnę głupi malarz” – to tylko skromny przykład wrogiego wobec niemieczyzny nastroju i myślenia. Naklejki z tego rodzaju satyryczną treścią nie tylko można było odnaleźć na niemieckich rozporządzeniach, ale wkrótce usłyszeć w słowach ulicznych piosenek. Wszystko to budziło pewne rozbawienie, tak potrzebne na co dzień do przetrwania w ciężkich czasach okupacji.

Walka o symbole - znaki zwycięstwa i nadziei

Próby podtrzymywania nadziei na ostateczne zwycięstwo w społeczeństwach pod okupacją niemiecką rozpoczęto w wielu krajach podbitej Europy już od początku 1940 roku.

W 1941 r. w Paryżu ukazały się na murach pierwsze konspiracyjne znaki „V” (o znaczeniu francuskiego słowa:

HISTORIA

Victorie) – jako symbolu ostatecznego zwycięstwa w trwającej wojnie. Prosty w realizacji znak szybko rozprzestrzenił się na okoliczne podbite kraje zachodniej Europy. Wiadomości o nim dotarły wkrótce do okupowanej Polski i spotkały się ze zorganizowanym naśladownictwem. Tak więc w Warszawie pojawiły się również konspiracyjnie malowane (rysowane) znaki „V”. Sprawa konspiracyjnego znaku „V” nabrała wkrótce międzynarodowego znaczenia. Samoloty alianckie, w pierwszym okresie wojny zrzucały z tym symbolem i odpowiednią treścią ulotki nad Niemcami.

Ale...

Skradziony pomysł

Niemieckie zwycięstwa doprowadziły do tego, że hitlerowskie Niemcy wykorzystały również znak „V” jako upowszechniany szeroko znak zwycięstwa. Litera „V”, jako skrót słowa „Victoria” miała świadczyć o niezwyciężonej III Rzeszy. Uruchomiono w tym celu całą niemiecką propagandę, mimo że niemieckie słowo „zwycięstwo” brzmi całkiem inaczej (Sieg). Zastosowano więc zawłaszczenie pomysłu ruchu oporu na rzecz własnych potrzeb.

Znak „V” zaczęto drukować w masowych nakładach niemieckich ulotek, kolportowanych (a nawet rozrzuconych na ulicach) w podbitych krajach, w tym oczywiście również i w okrojonej Polsce, tzw. Generalnej Guberni. Niemieckim „V” dekorowano też przody lokomotyw ciągnące składy wagonów wyładowanych wojskiem lub sprzętem wojennym. Do znaku „V” dostosowała faszystowska propaganda dodatkowo hasło pisane słowami Brzmiało ono: „Deutschland siegt an allen Fronten”, co znaczyło: „Niemcy zwyciężają na wszystkich frontach”. Były też i inne o „kołach toczących się do zwycięstwa” (Alle Reader rollen fuer den Sieg).

Rzecz w tym jednak, że pomysł z literą „V” został niejako ukradziony aliantom, jako niemieckie „kontruderzenie” propagandowe, na wniosek samego ministra propagandy III Rzeszy Goebbelsa. Stało się tak, ponieważ angielskie radio BBC podało już w styczniu 1941 r. hasło mające symbolizować

HISTORIA

mające nastąpić zwycięstwo nad faszyzmem. Hasłem tym była litera „V”, jako początek słowa Victory (ang.), Victorie (franc.) lub Vrijheid (po flamandzku). Ideę tę podjęto również w okupowanej Polsce.

Nie mniej jednak do szerszej świadomości okupowanej Polski hasło to dotarło kolportowane masowo przez Niemców, jako znak niemieckiego zwycięstwa „V”. Przecistawianie się tej nasilonej propagandzie okupanta nie było łatwe. Zwłaszcza, że – za małymi wyjątkami – była ona w tamtych latach, dosyć prawdziwa. Stały za nią, smutne dla nas, fakty.

Alianckie i polskie „V” istniało nadal, ale było na naszych terenach mniej powszechne. Ostatecznie jednak walka o znaczenie litery „V” stała się tak głośna, że nawet w oficjalnych wypowiedziach niemieckich komentujących poczynania ruchu oporu w Europie stwierdzano, że „pojawienie się (niemieckiego) znaku „V” doprowadziło do rezultatów przeciwnych niż zamierzano”. W roku 1943 niemiecka litera „V” zaczęła już z wolna zanikać, jako hasło kompromitujące już Niemców.

Pomysły polskiej konspiracji

Nasze polskie próby neutralizacji niemieckiego hasła o zwycięstwie, nastąpiły wkrótce. Dla jego wyśmiania, polskie podziemie wystąpiło najpierw z akcją „poprawiania” tego niemieckiego hasła zwycięstwa. Wystarczyło więc zmienić w nim jedną literę (co też czyniono na niemieckich napisach) aby sens hasła stawał się żałosny. W słowie „s i e g t” zamiana pierwszej litery „s” na „l” zmieniała zupełnie propagandowy jego sens. W języku niemieckim, słowo „siegt” oznacza „zwycięża”, ale słowo „liegt” oznacza „leży”, czyli upadek.

Był też i inny pomysł neutralizacji tego niemieckiego hasła. Do litery „V” wystarczyło dopisać kilka liter po niemiecku, aby zmienić zupełnie jego znaczenie. Jeśli do litery V dopisać „erlorn”, to tworzy to – po niemiecku – słowo „Verlorn” (stracony, zgubiony, przegrany). Dla nie znających znaczenia tego niemieckiego słowa stosowano też i inne, dosyć już powszechnie znane niemieckie słowo „kaputt” (często pisane

HISTORIA

przez konspiratorów w pośpiechu, jako „kaput”). Dopisane do „V” słowo – „kaputt” (lub „kaput”), było tak spreparowanym hasłem, że już zupełnie powszechnie rozumianym zarówno przez Polaków jak i Niemców.

Nie mniej jednak, walka konspiracyjna z niemieckim hasłem zwycięstwa nie mogła odnieść zasadniczego skutku. Nie każdy napis można było zmienić a ich natrętna wręcz ilość w dobrze widocznych miejscach nastrojać mogła minorowo ogół polskiego społeczeństwa. Dlatego działania polskiej konspiracji pojawiły się i w innej formie.

Jako jeden z dosyć różnorodnych tego przykładów można podać pojawianie się konspiracyjnych haseł na murach, takich jak np. pisanie słowa „Grunwald” w specyficznym odmienny sposób, jako „GrunVald” tj. z literą „V” w środku wyrazu!

Tak, czy inaczej, masowej propagandzie, mającej pogrzebać wszelkie nadzieje podbitych krajów na klęskę Niemiec, Polska Podziemna zdecydowała się przeciwstawić. Jeśli więc okupanci mieli swoje, zawłaszczone „V”, należało wystąpić z własnym znakiem Niepodległości Polski.

Ale nie było to łatwe. Z realizacją tego wpadło poczekać jeszcze pewien czas.

Jednak już w marcu 1942 r. doszło do pojawienia się na murach Warszawy, a następnie innych miast polskich pod okupacją znaku „Kotwicy” czyli „Polski Walczącej”. Symbol ten, pojawiający się masowo, wskrzeszał polskie nadzieje na słuszność naszej sprawy, mimo przejściowych niepowodzeń. Przypominał też, że wojna trwa, nie jest skończona a jej zwycięski koniec jest dla Niemiec niepewny, a nawet przeciwnie, musi budzić niemiecki niepokój i polskie nadzieje na nasz polski zwycięski jej koniec.

Z tych względów, znak „Polski Walczącej” pojawiający się coraz bardziej masowo, choć wykonywany tylko ukradkiem lub nocami, nabierał tak ogromnego znaczenia.

Komunikat „BIULETYNU Informacyjnego” o „Kotwicy”

**Naczelny, konspiracyjny organ Armii Krajowej,
„BIULETYN Informacyjny” z dnia 16 kwietnia 1942 r. w**

HISTORIA

artykule pt. KOTWICA informował: „Już od miesiąca na murach Warszawy rysowany jest znak kotwicy. Rysunek kotwicy jest robiony tak, że jego górna część tworzy literę „P”, zaś część dolna – literę „W”. Pewna ilość napisów objaśnia, że znak kotwicy jest znakiem Polski Walczącej. Zapoczątkowany być może przez jakiś zespół – znak ten stał się już własnością powszechną... Nie umiemy wytłumaczyć popularności tego znaku...Być może działa tu chęć pokazania wrogowi, że mimo wszystko – nie złamał naszego ducha... Może na wyobraźnię „rysowników” działa symbolika kotwicy – znaku n a d z e i i...Tak czy inaczej – znak kotwicy opanował stolicę i jest prawdopodobnym, że rozpowszechni się po całym kraju. Niech idzie w świat!...”

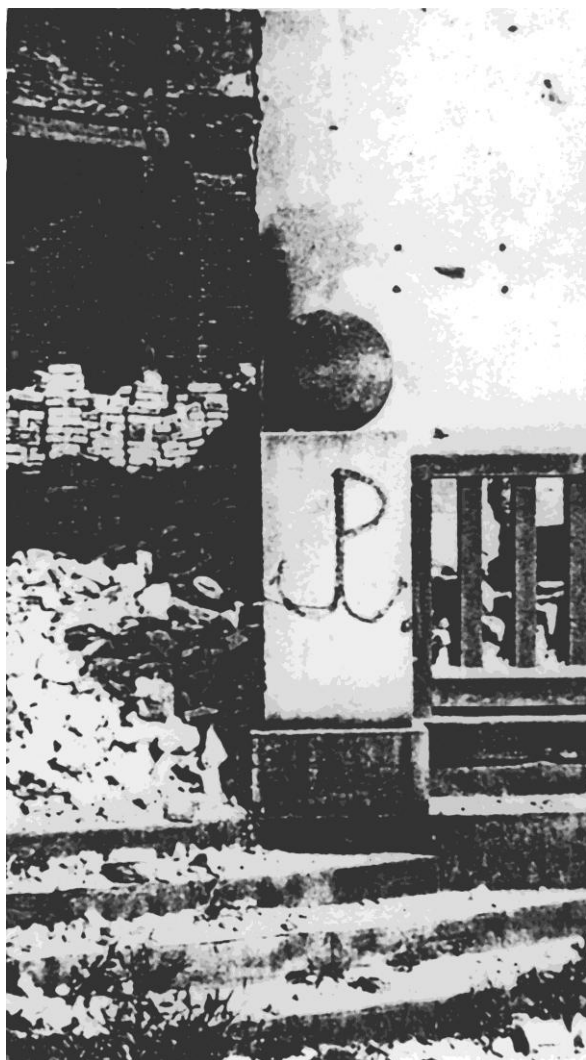
Inicjator symbolu nadziei

Czesław Michalski, przedwojenny polski oficer rezerwy, ranny w kampanii wrześniowej był obecny przy powstawaniu organizacji małego sabotażu „Wawer”. Był też zastępcą Komendanta Głównego „Wawra”.

Do działalności tego rodzaju, zamiast normalnych akcji zbrojnych, skłoniła go niepełna sprawność fizyczna (przestrzelone prawe ramię), co uniemożliwiało mu sprawne operowanie bronią. Żyłka dziennikarska i dobra znajomość języka niemieckiego były mu natomiast bardzo pomocne w rozumieniu ducha niemieckiej propagandy i sposobach jej przeciwdziałania.

Dysponował też wieloma innymi cennymi zaletami osobistymi. Ze względu na swe humanistyczne i plastyczne zainteresowania zajął się więc różnymi formami polskiej konspiracyjnej propagandy patriotycznej, korzystając z posiadania szerokich kontaktów ze światem artystycznym, rysownikami, kołami urzędniczymi i prawniczymi oraz medycyną. Będąc zastępcą Komendanta Zarządu Głównego konspiracyjnej organizacji „Wawer” od pierwszych dni jej powstania (listopad/grudzień 1940 r.) reprezentował ją też w Komisji Propagandy Warszawskiego Okręgu AK (KOPR).

HISTORIA



Jeden z pierwszych (pierwszy ?) znak „Kotwicy”,
konspiracyjnie umieszczony na fragmencie częściowo
zniszczonej zabudowy cukierni „Lardelli” w Warszawie

Działalność Cz. Michalskiego w akcjach tzw. małego sabotażu na przestrzeni ok. 2 lat okupacyjnej konspiracji jest nie do przecenienia, jako inspiratora wręcz rewelacyjnych pomysłów i ich realizacji.

HISTORIA

W lutym 1942 r. został niestety aresztowany w jednym z warszawskich lokali konspiracyjnych, w urzędzonej przez Gestapo zasadzce, zwaną „kotłem”. Poprzez więzienie na Pawiaku trafił następnie do Oświęcimia.

Przetrwiał. Po wojnie pracował jako krytyk filmowy i dziennikarz. Książkę „Wojna warszawsko – niemiecka”, zawierającą wspomnienia z okresu konspiracji i działalności polskiej, własnej propagandy Armii Krajowej, napisał z „wisielczym humorem”, ówczesnie charakterystycznym dla czasów okupacji niemieckiej. Taki humor podtrzymywał na duchu ówczesnie polskie społeczeństwo. Książkę tę wydano wprawdzie dopiero po latach sześćdziesiątych, ale też i potem wznawiano.

W czasie okupacji Czesław Michalski uczestniczył w wielu konspiracyjnych naradach na temat wykreowania polskiego znaku walki o niepodległość i był jednym z inicjatorów rozpisania w 1942 r. konkursu na taki znak. Konkurs ogłoszono konspiracyjnie w ramach działalności Biura Informacji i Propagandy (BIP) Komendy Głównej AK.

Z kręgów inicjujących tę sprawę tj. Komisji Propagandy Okręgu Warszawskiego AK rozeszły się więc wiadomości o ogłoszonym konkursie, o czym przekazywano jednak tylko poufnie wiadomości. Również konspiracyjnie, pod pseudonimami zgłaszano projekty. Był to konkurs na znak patriotyczny dla akowskiej Organizacji Małego Sabotażu o kryptonimie „Wawer”.

Ogłoszono konspiracyjny konkurs

Dziś, po tylu latach trudno o potwierdzenie dokładnych okoliczności powstawania znaku i dokładnych informacji o jego autorstwie. Obecnie (2005 r.) mówi się nawet o kilku pretendentach do jego pierwotnego opracowania. Za miarodajne uważa się jednak opublikowane dopiero w latach siedemdziesiątych bliższe informacje o autorstwie znaku. Wtedy to ukazało się wiele istotnych okoliczności związanych z tą sprawą, podanych przez członka konspiracyjnej organizacji „Wawer”, **Czesława Michalskiego**, przewodniczącego jury

HISTORIA

konkursowego na znak Polski Walczącej.

Jury konkursowe, w którym Cz. Michalski brał znaczący udział jako inicjator i członek, kierowało się zasadami, aby wybrany znak był wymowny dla wszystkich i pełen treści patriotycznej. Jednocześnie uwzględniać trzeba było warunki okupacyjne i konspiracji. Znak musiał być więc łatwy do wykonania (namalowania). Rysowanie znaku, jako ówczesnie nielegalne, mogło być z zasady wykonywane tylko ukradkiem i w pośpiechu. Już w założeniu wiadomo było, że wykonawcami znaku na murach będą młodzi harcerze konspiracji, chłopcy z organizacji AK „Wawer”. Wzięto też pod uwagę możliwość łatwego ewentualnie naśladowania, również przez innych Polaków, nie koniecznie z organizacji konspiracyjnych.

Spośród 27 znaków zgłoszonych w ciągu ok. 2 miesięcy na konkurs, za najbardziej odpowiadające uznano tylko dwie kompozycje: „Kotwicy” oraz „Skrzyżowanych mieczy grunwaldzkich”.

Ostateczne rozstrzygnięcie nie było łatwe, biorąc pod uwagę silną wymowę patriotyczną obu tych znaków, jak również łatwość ich wykonywania. Koncepcja dwóch skrzyżowanych mieczy wydawała się nawet łatwiejsza w realizacji. Wystarczyło narysować dwie skrzyżowane kreski i przekreślić je na dole dwiema krótszymi.

Wybór Komisji stanowiącej jury padł jednak ostatecznie na „Kotwicę”, jako najbardziej czytelny symbol nadziei na wskrzeszenie Polski. Znak „Kotwicy” jednoczył w sobie kilka elementów patriotycznych. Zawierał elementy litery „P” (jak Polska) i „W” (jak walka). Sam kształt znaku – kotwica, łączony jest w naszej kulturze zazwyczaj z symbolem nadziei. Był to też znak stosunkowo łatwy do narysowania i podjęcia naśladownictwa przez innych.

W poszukiwaniu autora

Projekty na konspiracyjny konkurs na znak w 1942 roku nadsyłane były oczywiście anonimowo. Okazało się, że zgłoszono blisko 30 projektów znaku. O ich autorach można było się dowiadywać również tylko konspiracyjną, okrężną drogą w okupacyjnych warunkach.

HISTORIA

Tymi właśnie drogami dowiedziano się, że tą, która przekazała ostatecznie wybrany w konkursie znak „kotwicy” była instruktorka harcerska Anna Smoleńska (28.2.1920 – 19.3.1943 r.), pseudonim Hania, studentka historii sztuki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Należała do rodziny



Anna Smoleńska, ps. „Hania” (fot. archiwum)

głęboko zaangażowanej w sprawy konspiracyjne. Zajmowała się sprawami opieki nad polskimi więźniami politycznymi, ale miała też bliższe kontakty z tajną redakcją BIULETYNU

Informacyjnego, jako jedna z jego kolporterek. Była też związana z Organizacją Małego Sabotażu „Wawer”. Jako harcerka była członkiem zespołu łączniczek hufca Mokotów Górny Chorągwi Warszawskiej Organizacji Harcerskiej (OH).

Wiadomo o niej, że będąc uzdolniona plastycznie, wiele rysowała, malowała i fotografowała, z czego wiele zdjęć pozostało w albumach rodzinnych.. Zapewne więc dlatego włączyła się natychmiast do ogłoszonego konspiracyjnie przez „Wawer” konkursu na znak. Na przełomie grudnia i stycznia 1941/1942 r. projektowała kilka wariantów znaku „Polski Walczącej” w tym również „Kotwicy”. Podobno, miała więc nawet kilka różnych opracowanych projektów.

Trudno dziś zdecydować, czy tylko przez wrodzoną nieśmiałość nie przyznawała się nawet przed rodziną do autorstwa znaku, czy może przeważyły o tym ważne względy konspiracyjne. Można więc tylko przypuszczać, że o przemilczeniu przez nią tej sprawy zdecydował ostatecznie obowiązek zachowania tajemnicy konspiracji.

Jej dalsze losy były tragiczne.

HISTORIA



Znak „Kotwicy”, umieszczony wysoko na cokole Pomnika Lotnika przy pl. Unii Lubelskiej w Warszawie. Pomnik znajdował się u wylotu Alei Szucha, nazwanej w czasie okupacji przez okupanta, „Strasse der Polizei”, gdzie mieściły się główne urzędy niemieckiego Gestapo
fot. Stefan Baluk

HISTORIA

W 1942 r. Gestapo dokonało fali aresztowań. M.in. przeprowadzono rewizję u jej ojca, chemika, prof. Kazimierza Smoleńskiego w mieszkaniu na ul. Koszykowej, przy Politechnice Warszawskiej, dokonując jednocześnie jego aresztowania oraz całej rodziny: żony, syna i synowej oraz dwu córek Janiny i Anny.

Uwięziony profesor został rozstrzelany w maju 1943 r. w Lesie Kabackim, wszystkie kobiety z przejściowego obozu w Warszawie na Pawiaku zesłano transportem w dniu 26 XI 1942 r. do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie również zginęły (1943 r.). Anna Smoleńska otrzymała w obozie nr 26008. Wg przekazanych oficjalnie informacji, osłabiona chorobą na tyfus, zmarła w obozie, mając ukończone dopiero 23 lata.

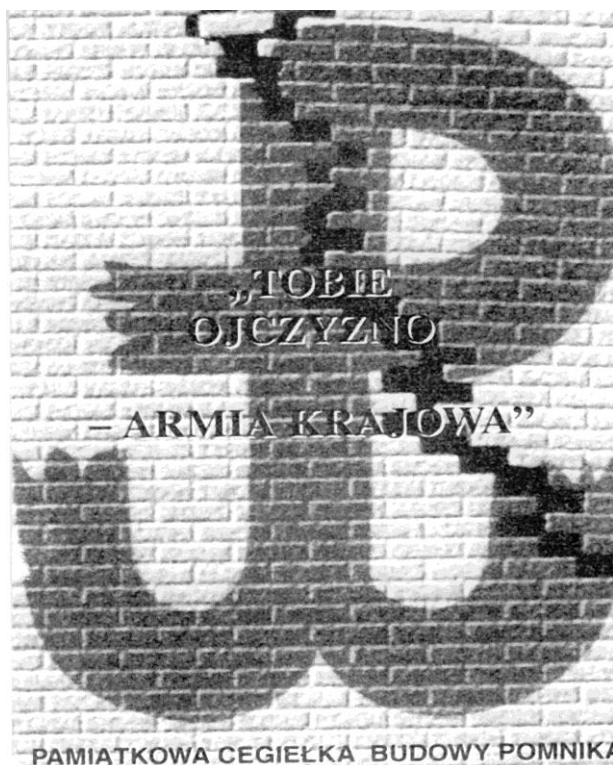
Dlatego brak dziś ostatecznie potwierdzonych dowodów autorstwa znaku. Mogło być bowiem tak, że Anna Smoleńska była tylko osobą zgłaszającą, choć wiele wskazuje na to, że była też i jego autorką. I tak już chyba pozostanie.

Anna Smoleńska, jako autorka znaku „Kotwicy”, symbolu „Polski Walczącej” pozostaje do dziś osobą szerszemu ogółowi prawie nieznaną. Mimo, że już w 1976 r. na łamach warszawskiego tygodnika WTK ukazał się apel, że „istotną, nagłą sprawą wydaje się podjęcie opracowania monografii obrazującej Annę Smoleńską, jej postawę i działalność w czasie okupacji”. Dziś, w 2005 r, po prawie 30 latach od tego apelu, w tej „Historii „Kotwicy” udało się zebrać nieco więcej dostępnych szczegółów na ten temat. Nieco, ponieważ wiele uległo już zatarciu nie tylko powodu zapomnienia, ale i zacierania z premedytacją niektórych śladów w okresie minionym.

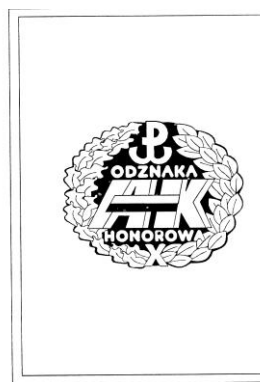
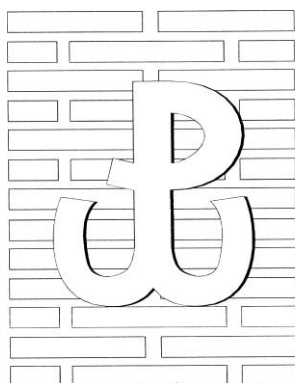
Hasło „Polska Walcząca”

„Kotwica”, jako znak „Polski Walczącej” łączy się nierozzerwalnie z tym hasłem. Warto więc wspomnieć i o tym, co wiadomo o pochodzeniu tego, powszechnie potem znanego, popularyzowanego przez „Kotwicę”, hasła.

HISTORIA



Znak „Kotwicy” z cegiełki pamiątkowej Budowy Pomnika Armii Krajowej w Warszawie (lata dziewięćdziesiąte ub. wieku)



Rewers i awers z elementami znaku „Kotwicy” na legitymacji Odznaki Honorowej Światowego Związku

HISTORIA

Hasło „Polska Walcząca” zawiera w sobie nadzieje Polaków na wywalczenie ponownie niepodległości w II wojnie światowej. Dziś do autorstwa, ze względu na jego powszechność, przyznawać się mogą różne kręgi konspiracyjne, nie tylko z kraju, lecz także zagranicą.

Pewne jest natomiast, że już w czasie pierwszego okresu okupacji Polski, ok. 1940/1941 r., konspiracyjna na obczyźnie część emigracji polskiej na Węgrzech zaczęła tam tworzyć zaczątki polskiej organizacji podziemnej, pod nazwą „Obóz Polski Walczącej” (OPW). Poinformowano o tym m.in. w biuletynie nr 3/2004 r. Stowarzyszenia–Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Tak powstawało zapewne pierwsze z szeroko znanych potem sformułowań: „Polska Walcząca”, które stało się potem tak powszechnie i jakby w naturalny sposób znane – poprzez „Kotwicę” - w całej okupowanej Polsce.

Późniejsze stosowanie „Kotwicy” zawierającej graficzne połączenie liter „P” i „W” bywało jednak niekiedy wieloznacznie rozumiane w czasie okupacji w Polsce. Tak więc przypisywano (błędnie) następujące jej znaczenia: Polskie Wojsko, Podziemne Wojsko, Polska Wyzwolona. Jedynym prawidłowym w pełni znaczeniem jest jednak: „Polska Walcząca”. Taki napis bywał stosowany niekiedy jako „podpis” pod „Kotwicą”, aby określić jednoznacznie jej znaczenie. Stosowano był tylko niekiedy, gdy istniały konspiracyjne możliwości umieszczenia nie tylko samego znaku, lecz także podpisu.

Od znaku do znaku

O znaku „Kotwicy” warto wiedzieć, że w podobnych postaciach był znany też i wcześniej.

Przed wojną nieduże wydawnictwo po nazwą „Wydawnictwo Przeworskiego” używało jako znaku firmowego kompozycję liter W i P, pochodzących od pierwszych liter nazwy. Znak składał się z pionowej litery P i litery

W stanowiącej jej podstawę. Podstawa była jednak prostokątna. Była to dosyć zasadnicza różnica.

HISTORIA

Podobny znak miała harcerska drużyna Szarych Szeregów, powołana w konspiracji już w 1939 r. Drużynę tę zorganizowali przedwojenni członkowie XVI Poznańskiej Drużyny Harcerskiej. W znaku drużyny występowały też elementy liter P i W, z tym, że dolna litera W miała już zaokrąglenia.

Uznanie „Kotwicy” jako znaku Polski Walczącej powodowało potem w praktyce stosowania wiele jej różnych odmian i wykonań. Były więc „Kotwice” cienkie i smukłe, grubsze i masywne, pionowe i pochylone. Wszystkie one symbolizowały znak nadziei na niepodległość w trudnych czasach okupacji.

Prawdopodobnie, dopiero w okresie powojennym, w londyńskich kołach Armii Krajowej dokonano ujednoczenia (jakby normalizacji) jej zasadniczego wyglądu, co zostało uznane również i w kraju. Taki kształt ma już wydana przez Muzeum Powstania Warszawskiego „Kotwica” jako znak do noszenia na ubraniu.

Zasadnicze parametry ujednoczonej, standardowej „Kotwicy” stanowią jej pionowy układ i proporcje ok. 4:5 (wzgl. 3:4) podstawy do wysokości znaku. Istnieją dokładne rysunki tego standardu, zawierające również takie dane jak szerokość (grubość) znaku, a nawet określenie kształtów łuków w częściach dolnej (kotwicy) i górnej (litery P) znaku.

Na rys. 1, ukazującym kształty znormalizowanej „Kotwicy”, podano kilka istotnych szczegółów w zakresie proporcji. Wysokość znaku oznaczono literą „h”, a grubość linii znaku – literą „t”. Stosunek grubości linii (t) znaku do wysokości znaku (h) wynosi jak 8 (t) do 1 (h), czyli innymi słowy: grubość (szerokość) linii jest 8 razy mniejsza niż wysokość całego znaku.

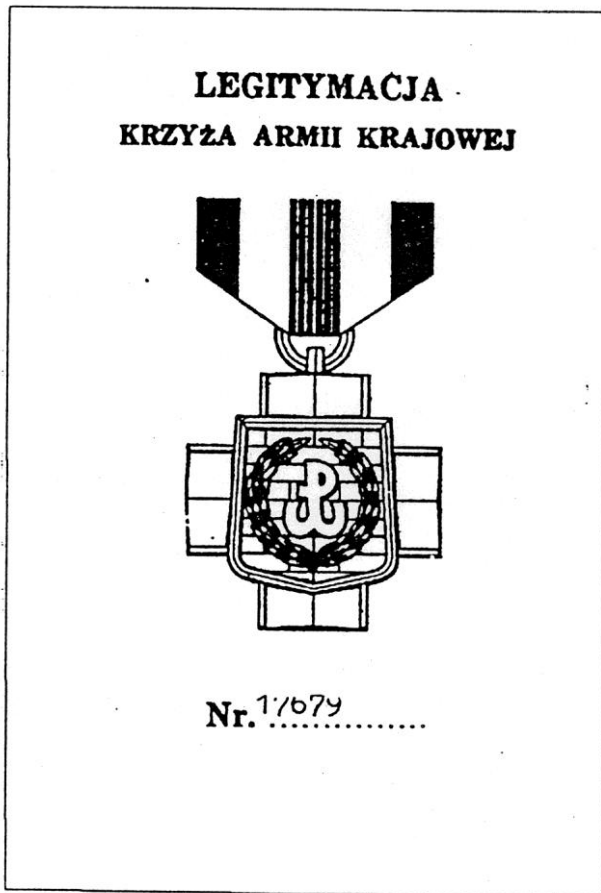
Rysunek określa też promienie łuków w rysunku kształtów „Kotwicy”. Łuki (r) określono dla:

- Górnej części znaku (litery „P”), jako $r = \frac{1}{2} „t”$
- Dolnej części znaku („Kotwica”), jako łuki na dole, $r = \frac{3}{4} „t”$ a łuki górnych ramion „Kotwicy”, jako $r = \frac{4}{3} „t”$.

Szczegółowe proporcje zaznaczono strzałkami wymiarowymi na rysunku.

Dodatkową sprawą w standardzie rysunku jest jego tło, jako część składowa całości. Standard przewiduje możliwość

HISTORIA



Krzyż Armii Krajowej, widok od strony wizerunku "Kotwicy"

umieszczania samego znaku kotwicy jako standardowego lub na tle ceglanego muru z przemiennie ułożonymi formatami cegieł. Nawiązuje to do tradycyjnego umieszczania „Kotwicy” na murach domów i miast.

Pozostawiając więc pewną dowolność w jej umieszczeniu na wielu tablicach pamiątkowych i pomnikach, warto jednak

pamiętać i o tym, że „Kotwica” jako znak Polski Walczącej doczekała się, po latach, klasycznego opracowania swego wyglądu i ma dziś swój oryginalny, ujednoczony obecnie kształt.

HISTORIA

Mimo to jednak, również w latach powojennych, na wielu tablicach pamięci i innych miejscach upamiętniania okresu walk o niepodległość w okresie II wojny światowej pojawiają się różne wykonania i wersje tego znaku. Dziś można więc mówić nawet o ponad 300 wariantach i sposobach jej uwiecznienia. Wszystkie one mają na celu jak najbardziej ekspresyjne oddanie widoku znaku Walki o Niepodległość w tamtych czasach. Uzyskano to z różnymi zresztą rezultatami.

Organizacja harcerskiej konspiracji „Wawer”

Znak patriotyczny, mający na celu podtrzymanie w polskim społeczeństwie nadziei na zwycięstwo musiał mieć przewidzianych z góry realizatorów dla jego upowszechnienia. Była nią organizacja konspiracyjna o nazwie „Wawer”, rozpoczynająca działalność już w grudniu 1940 r.

Nazwa ta pochodzi od upamiętnienia miejsca niemieckich rozstrzeliwań w celu zastraszenia ogółu ludności w podwarszawskiej miejscowości. W Wawrze, po zabójstwie z pobudek kryminalnych 2 żołnierzy niemieckich, policja niemiecka w odwecie rozstrzelała 27 grudnia 1939 r. ponad 100 Polaków (106), po wyjątkowo brutalnej brance (nocą). Ponadto, postarała się o nadanie szczególnego rozgłosu tej „akcji odwetowej”, w której na zasadzie zbiorowej odpowiedzialności ginęli zupełnie niewinni ludzie, aresztowani w okolicach tej miejscowości. Tego nie można było zapomnieć. Po jakimś czasie na murach warszawskich pojawiły się więc napisy „WAWER 27.XII.39” lub „Wawer pomścimy” pisane rękami różnych konspiratorów .

Organizacja „Wawer” powstawała w czasach okupacji. W akademickim zrzeszeniu konspiracyjnym starszego harcerstwa ze środowiska AK, zorganizowano początkowo krąg

zainteresowań p.n. „Kuźnia”. Kierowniczką jej była studentka polonistyki, Maria Straszewska.

Formalnie „Kuźnia” działała jako zwykłe szkolenie obywatelskie w młodzieżowych zespołach RGO (Rady Głównej Opiekuńczej – oficjalnej organizacji pomocy społecznej w tzw.

HISTORIA

Generalnej Guberni). W listopadzie 1940 r. odbyło się jednak zebranie tej organizacji w sprawie udziału jej członków w niepodległościowych akcjach antyniemieckich i w tzw. małym sabotażu.

W związku z tym w grudniu tego roku powołano do działania młodzieżową organizację konspiracyjną małego sabotażu „Wawer”. Powołanie do działania i sama działalność organizacji „Wawer” były możliwe dzięki finansowaniu jej przez Biuro Informacji i Propagandy (BIP) warszawskiego okręgu ZWZ-AK, gdzie też efekty działania „Wawra” były najbardziej widoczne. Ocenia się, że organizacja ta liczyła po pewnym czasie w Warszawie ok. 400 członków a jej działalność zaczęła się rozwijać już na przełomie stycznia/lutego 1940 r.

Oczywiście, mały sabotaż (realizowany przez harcerzy) nie był dużym sabotażem, w rodzaju uszkodzenia produkcji przemysłowej i powodowania np. różnych katastrof. Były to tzw. „ukłucia osy”, stosowane wobec okupanta, a mające na celu ogólne podtrzymywanie ducha w polskim społeczeństwie.

Zadaniami małego sabotażu było:

- Podnoszenie na duchu społeczeństwa
- Przeciwdziałanie propagandzie hitlerowskiej
- Psychiczne gnębienie okupanta
- Karanie (ostrzegawcze) obywateli za serwilizm i nieodpowiednie dla Polaka zachowanie się wobec okupantów.

W ramach tych zadań „Wawer” przede wszystkim miał na celu podnoszenie na duchu społeczeństwa. „Wawer” rozpoczął też malowanie znaków „Polski Walczącej”, czyli „Kotwicy” w dobrze widocznych dla wszystkich Polaków i ich okupantów miejscach.

Jak umieszczano znak „Polski Walczącej” ?

Znak „PW” (kotwicę) w czasie niemieckiej okupacji rysowali lub malowali najczęściej chłopcy z polskiego, tajnego harcerstwa, głównie jednak członkowie „Wawra” w ramach akcji małego sabotażu. Starali się umieszczać go w możliwie dobrze

HISTORIA

widocznych miejscach: na murach, tablicach ogłoszeniowych, słupach elektrycznych i na przystankach tramwajowych. Znak malowano zwykle trudno usuwalną farbą smołową, zwykle różnymi malarskimi pędzlami do malowania mieszkań.

Akcję zapoczątkowano w Warszawie na przełomie marca i kwietnia 1942 r. Malowano pojedynczo lub we dwóch (pierwszy malował, drugi trzymał wiadro z farbą i dla bezpieczeństwa rozglądał się w okół). Do malowania wyruszało w nocy ok. 100 „Wawerczyków” (niektórzy oceniają tę liczbę na znacznie większą). Dodać tu należy, że tak czy inaczej, znajdowali oni potem bardzo wielu wolontariuszy do malowania znaku również i w dzień, co stanowiło ówczesznie rodzaj indywidualnego wykazywania się własną odwagą i patriotyzmem.

Jak informują świadkowie tamtych czasów, pierwszy duży znak „Kotwicy” można było zobaczyć 1942 r., na uszkodzonej częściowo jeszcze w czasie działań wojennych 1939 r. werandzie znanej cukierni warszawskiej „Lardellego” przy ul. Polnej. Był to dobrze znany w Warszawie lokal, w którym w pierwszych latach okupacji spotykała się jeszcze warszawska inteligencja i sfery artystyczne, a do której zaglądali również i okupanci. Miejsce znaku było więc odpowiednio wybrane i dobrze widoczne.

Technika malowania znaku była i jest uproszczona. Pierwszy ruch: linia pionowa, zakręcająca zwykle w prawo. Drugi ruch: zakręt linii w lewo. Tak powstaje rysunek kotwicy. Następnie, trzeci ruch: łuk w górnej części znaku. Tak powstaje litera P – jak Polska. Podstawowo kotwica była gotowa po wykonaniu takich 3 ruchów, np. pędzlem.

Górne końce łuków w „Kotwicy” można było też uzupełnić kreską, skierowaną pionową w dół. Symbolizowało to, w uproszczeniu, zakończenie ramion „Kotwicy” tzw. harpunami.

Mogło być jeszcze „artystyczne wykończenie”. Polegało to na dorysowaniu 2 „daszków”, tworzących zakończenia kotwicy, jako dwa pełne harpuny. Wariant rzadziej stosowany, ze względu na większe skomplikowanie całego rysunku.

HISTORIA

Trzy czy pięć ruchów pędzlem na murze – to była, tak czy inaczej, cena odwagi lub przezwyziężania strachu, że się zostanie złapanym przez niemiecki patrol.

Ale też „Kotwicę” malowano niekiedy, jakby tu dziś powiedzieć, całkiem „na wariata”, tj. w biały dzień, w obecności wielu przechodniów. Jak się wkrótce okazało było to bardzo ryzykowne. Konsekwencje mogły być straszne.

O ile polskie społeczeństwo reagowało na taką działalność nie tylko przychylnie lecz także i z podziwem, to ryzyko czyhało z innych stron. Wśród przechodniów w czasie okupacji, trafiali się ubrani po cywilnemu Niemcy, których ówczesznie w Warszawie było ok. 20 tysięcy, zwykli pracownicy, volksdeutsche (Polacy, którzy podpisali listę przynależności do narodu niemieckiego) oraz nawet i agenci gestapo (Geheime Staat Polizei – niemieckiej policji politycznej). Zgodnie z poleceniem niemieckim wszyscy obywatele niemieccy mieli rozkaz noszenia przy sobie broni palnej a więc byli uzbrojeni. Ponieważ znak „Kotwicy” był już Niemcom znany i nienawidzony, wielu z nich usiłowało ściągać z bronią w rękę malujących znak Polski Walczącej. Zdarzały się więc i wypadki tragiczne, malujący byli ostrzeliwani przez Niemców. Na szczęście nikt z „wawerczyków” malujących znak nie wpadł im bezpośrednio w ręce. W większości przypadków pomogli w tym normalni przechodnie, wśród tłumu których łatwo było się ukryć.

Do 2005 roku zachowały się też bardziej szczegółowe opisy poszczególnych przypadków malowania tego znaku, nieomal na oczach okupantów, a także osobiste wspomnienia osób żyjących, którzy jako członkowie polskiego tajnego harcerstwa takie znaki „malowali”.

Znaki „Kotwicy” pojawiły się w Warszawie na wielu budynkach urzędowych, nawet na budynkach zajmowanych przez Niemców, a nawet na koszarach niemieckiego wojska i SS

(Sturm Stafetten – elitarnych oddziałów niemieckich wojsk faszystowskich, z których rekrutowały się policja niemiecka i Gestapo).

Dla umieszczania znaku w miejscach mało dostępnych, a więc trudnych do jego usunięcia, wymyślono też specjalne „wieczne pióro”. Był to składany, możliwy do ukrycia nawet pod

HISTORIA

marynarką zestaw. Składał się z długiego na ok. 2 m kija składanego z kilku rozłączalnych segmentów. Na końcu tak zestawionej tyczki umieszczona była mała puszka z farbą do malowania, z wojłokowym knotem, który wystawał na zewnątrz. Knot był „piszącą stalówką”.

Urządzeniem takim można było, przy pewnej wprawie, napisać i umieścić coś na szyldzie nad sklepem czy instytucją lub wysoko gdziekolwiek indziej. Takim „wiecznym piórem” Jan Bytnar narysował wielką „Kotwicę” na piedestale pomnika Lotnika, w centrum Warszawy, na placu Unii. Tak sprawdzone urządzenie było następnie wykorzystywane też i przez innych „Wawerczyków” do umieszczania równie wysoko dobrze widocznych znaków „Kotwicy”.

Dokończenie w następnych numerach „Biuletynu”

Andrzej Gładkowski



5.04.2005 r. Zarząd Klubu VM otrzymał od kol. Zygmunta Szumowskiego serdeczny list. Poniżej zamieszczamy jego treść. Zachęcamy do korespondencji z Zarząd Klubu i redakcją Biuletynu. Za wszystkie listy serdecznie dziękujemy.

Wzruszony i szczęśliwy dziękuję jak najserdeczniej Szanownym Kolegom za życzenia urodzinowe, za pamięć o mnie.

Proszę przyjąć ode mnie bardzo gorące pozdrowienia i życzenia wielu, wielu pomyślności dla Klubu Kawalerów Orderu Wojskowego Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zygmunt Szumowski



HISTORIA

MIEJSCA PAMIĘCI NA MOKOTOWIE, cz. II



6) Park im. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera (kwadrat ulic: Puławska, Odyńca, Krasickiego, Ursynowska). Tablica

poświęcona "Powstańcom Mokotowa, żołnierzom Armii Krajowej pułku „Baszta” i innych oddziałów V Obwodu 10 Dywizji im. Macieja Rataja, walczących w dniach 1 VIII-27 IX 1944 r.". Za ogromną granitową płytą znajduje się pomnik "Mokotów Walczący 1944", który zaprojektował arch. Eugeniusz Ajewski "Kotwa", żołnierz Armii Krajowej pułku „Baszta”, walczący w Powstaniu Warszawskim na Mokotowie, Kawaler Orderu Wojennego Virtuti Militari, członek Klubu VM.

HISTORIA



7) Park Morskie Oko (ul. Dworkowa). Udekorowany właz do studzienki kanalizacyjnej, z której 27 września 1944 r. wydostawali się powstańcy mokotowscy po kapitulacji dzielnicy. Autentyczny właz kanałowy został wmurowany w podstawę pobliskiego obelisku i obudowany tzw. kocimi łbami, pochodzącymi z okolicznych ulic.

8) Ul. Promenada róg Belwederskiej. Pomnik Reduty „Magnet”, upamiętniający walki kompanii O-2 grupy „Withala” pułku „Baszta”, która w dniach 15 sierpnia-22 września 1944 r. broniła dostępu do tzw. Dolnego Mokotowa.



HISTORIA



9) Ul. Skolimowska 5 w pobliżu Puławskiej. Na jednej ze ścian przedwojennej kamienicy umieszczono pamiątkową tablicę. „W tym miejscu 5 sierpnia 1944 roku hitlerowcy rozstrzelali 100 Polaków.”

HISTORIA



10) Ul. Puławska róg Goworka. Jedno z kilkudziesięciu na Mokotowie "miejsc uświęconych krwią Polaków poległych za wolność ojczyzny". Inwestor pobliskiego komercyjnego centrum finansowego w sposób godny uznania zadbał o projekt i organizację tego miejsca pamięci, oddając przy tym cześć rozstrzelanym tu ponad 100 Polakom.

Na następnej stronie znajduje się plan sytuacyjny części warszawskiego Mokotowa, usytuowanej w pobliżu granicy malowniczej Skarpy Wiślanej. Zaprezentowane miejsca pamięci oznaczono na mapie odpowiednimi numerkami (6-10). Jest to kontynuacja numeryczna miejsc pamięci, o których pisaliśmy w ostatnim numerze „Biuletynu” /Styczeń–Marzec, nr 5 (1/2005)/.

HISTORIA



HISTORIA



Internetowy album-przewodnik po Mokotowie

- [O albumie](#)
- [Dzieje Mokotowa](#)
- [Klechda herbowa](#)
- [Marsz Mokotowa](#)
- [Zwiedzajcie Mokotów](#)
- [Miejsca pamięci](#)
- [Album - CZĘŚĆ I](#)
- [Album - CZĘŚĆ II](#)
- [Album - CZĘŚĆ III](#)
- [Album - CZĘŚĆ IV](#)
- [Linki](#)



 [ENGLISH VERSION](#)

- [Co się buduje](#)
- [Czy wiesz, że...](#)
- [Dyplom dla Mokotowa](#)
- [Bibliografia Mokotowa](#)
- autor strony: Grzegorz Gajewski
- tel. kontaktowy: 0 501 258 791
- [e-mail: grzegorz@poczta.onet.pl](mailto:grzegorz@poczta.onet.pl)

Widok tzw. strony głównej witryny internetowej www.mokotow.republika.pl. Wybierając odpowiednie odnośniki, możemy poznać historię Mokotowa, przeczytać legendę o herbie dzielnicy, a także znaleźć szczegółowe trasy wycieczek turystyczno-krajoznawczych. Stąd również możemy wejść w dział „Miejsca pamięci” lub „Album” (złożony z części I-IV) oraz obejrzeć niemal 400 fotografii prezentujących ciekawe zakątki Mokotowa. Na stronie umieszczono także przydatną bibliografię oraz wiele interesujących informacji bieżących. Rys historyczny i najważniejsze wiadomości dotyczące dzielnicy dostępne są również w języku angielskim.

Grzegorz Gajewski

HISTORIA

NIEZAPOMNIANE MELODIE

CZEŚĆ II

Zgodnie z zapowiedzią („Biuletyn” nr 5) kontynuujemy nasz cykl „Niezapomniane melodie”, w którym prezentujemy Państwu pełne teksty patriotycznych piosenek z czasu I i II wojny światowej. Naszym celem jest zebranie jak największej ilości utworów po to, aby zachować pamięć o dawnych wydarzeniach historycznych i ich bohaterach dla następnych pokoleń Polaków. Mamy nadzieję, że również dzięki tym piosenkom, Wasz niezmierny trud i poświęcenie zostaną docenione przez potomnych. Wierzymy w to, że tak, jak nieśmiertelne są wspaniałe pieśni, tak i Wy będziecie nieśmiertelni w sercach młodych Polaków.

W niniejszym numerze „Biuletynu” drukujemy tekst hymnu Polski Podziemnej „Naprzód, do boju żołnierze” a także wzruszającą piosenkę-westchnienie do Małgorzatki, sanitariuszki z Powstania Warszawskiego.

NAPRZÓD, DO BOJU ŻOŁNIERZE

- słowa: Kazimierz Kumaniecki
- muzyka: tradycyjna

*Naprzód, do boju żołnierze
Polski Podziemnej! Za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju Was dzwon.*

Godzina pomsty wybija,
Za zbrodnie, mękę i krew.
Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

HISTORIA

Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew.

*Zorza wolności się pali
Nad Polską idących lat
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.*

Godzina pomsty wybija...

*Za naszą Wolność i Waszą
Bracia, chwytajmy za miecz,
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski Orle nasz leć.*

Godzina pomsty wybija...

SANITARIUSZKA MAŁGORZATKA

- słowa: Mirosław Jezierski
- muzyka: Jan Markowski

*Przed akcją była skromną panną,
Mieszkała gdzieś w Alei Róż,
Miała mieszkanko z dużą wanną,
Pieska pinczerka, no i już.
I pantofelki na koturnach,
I to, i owo, względnie, lub,
Trochę przekorna i czupurna,
I tylko „Mewa” albo „Klub”.
Na plażę biegła wczesnym rankiem,
Aby opalić wierzch i spód,
Dzisiaj opala się junakiem
I razem z nami wcina miód.*

HISTORIA

Sanitariuszka Małgorzatka
To najpiękniejsza jaką znam.
Na pierwszej linii do ostatka
Promienny uśmiech niesie nam.
A gdy nadarzy ci się gratka,
Że cię postrzelą w prawy but,
To cię opatrzy Małgorzatka
Słodsza niż przydziałowy miód.

*Ta Małgorzatka to unikat;
Gdym na Pilicką dzisiaj wpadł,
Czytała głośno komunikat,
A w dali głucho walił piat.
Tak jakoś dziwnie się złożyło,
Że choć nie miałem żadnych szans,
Niespodziewanie przyszła miłość,
Jak amunicja do pe-panc.
Idylla trwałaby do końca,
Lecz jeden szczegół zgubił mnie,
Dziś z innym chodzi po Odyńca,
Bo on ma stena, a ja nie.*

Sanitariuszko Małgorzatko,
Jakże twe serce zdobyć mam,
Choć sprawa wcale nie jest gładka,
Już jeden sposób dobry mam:
Od „Wróbla” dziś pożyczę visa
I gdy zapadnie ciemny mrok,
Pójdę na szosę po „tygrysa”,
W ręce Małgosi oddam go!

Grzegorz Gajewski

WSPOMNIENIA

Nóż w plecy.
Obrona Wileńszczyzny.
Część I



Ofiara Kresów

Kresy to granica państwa, to ziemia i ludzie o określonej państwowości i religii, to naród patriotów przywiązanych do ukochanej ziemi i Ojczyzny, to kultura i tradycja tego narodu, to groby ich przodków, którzy oddali życie w obronie tej ziemi, przed wrogami zasłaniając ją własnymi ciałami. To ludzie ponoszący największe ofiary w walce z najeźdźcami, to jest ta Polska najwięcej cierpiąca i zawsze wierna swej Ojczyźnie, kochająca wolność i niepodległość.

Tak było i w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu kiedy wilnianie nie mogli się pogodzić z klęską militarną. Choć w obronie kraju ginęli i byli wywożeni do Niemiec i ZSRR, ducha im nie złamano i nie wyrzekli się wiary przodków. W nagrodę po latach cierpień i poniewierki, niepewności i poświęceń spotkała ich specjalna „nagroda” -

WSPOMNIENIA

nakaz opuszczenia tego co ukochali najbardziej: ziemi przodków, „nagroda” zwaną repatriacją.

Tylko najtwardsi, najbardziej wierni zdecydowali się pozostać i oczekiwać, choćby w grobie, na powrót tych ziem do Macierzy. Czy może być większa ofiara tych ludzi i większy patriotyzm?

Na 17 września - Marian Hemar

Bóg nie taki bezbronny, wróg nie taki zbrojny
Historia nie skończyła się na nas. Front wojny
Nie biegnie atramentem na mapach z papieru
Każda klęska jest tylko klęską charakteru.

Nie pisz swojej historii, dopóki w żałobie
Zostaw pisanie wnukom. Co na naszym grobie
Wyrośnie krzakiem róży albo chwastem ostu,
Nie wyrasta tak prędko ani tak po prostu.

Gdy owoce zwycięstwa pogniją ze szczętem
Gdy je pleśń hańby splami, robak grzechu stoczy,
Gdy synowie zwycięzców ze wstydem i wstrętem
Będą od własnych ojców odwracali oczy.

Gdy benzyną oblany wódz, Pyrrus zwycięski
Jak wiecheć słomy szejnie smrodem spalenizny
Co będzie kiedyś rosło dla naszej Ojczyzny
Owocem naszej klęski, kwiatem naszej klęski?

Sprawiedliwość jest ślepa, historia jest głucha
Nie słucha wycia płaczek i nie daje ucha
Ani modłom żalonym ani wierszom rzewnym
Mówi: Nic się nie kończy na polu bitewnym

Mówi: Nic się nie kończy traktatem z papieru
I za zielonym stołem wyrokiem despoty

WSPOMNIENIA

Każda klęska jest tylko klęską charakteru,

Każde zwycięstwo zawsze jest zwycięstwem cnoty.

W tej wojnie, która musi trwać niedokończona
Póki - jak pieśń powiada - męstwo jej dokona.

Wydarzenia w Wilnie i na Wileńszczyźnie do dnia 19.09.1939

W Wilnie mieścił się Ośrodek Zapasowy I Dywizji Leg. Ściągnięto tu 3-ci baon KOP znad granicy litewskiej (odcinek KOP Litwa tj. pułk KOP Wilno) oraz Ośrodek Zapasowy Brygady Kawalerii z Nowej Wilejki. Razem było około kilkunastu tysięcy częściowo uzbrojonych żołnierzy. Były też tysiące zgłaszających się ochotników. W obrębie Obozu Warownego Wilno były elementy fortyfikacji stałej, jednak zapasów broni i amunicji było niewiele, prawie wszystko wysyłano na front niemiecki. Do Wilna, w celu jego obrony planowej, posuwała się z Wołkowyska grupa bojowa pod dowództwem gen. Wacława Przeddzieckiego, złożona z paru pułków zapasowych kawalerii, niewielkiej liczby dział przeciwlotniczych, reszty dyonu pancernego Podlaskiej Brygady Kawalerii, około dwudziestu samochodów ciężarowych i osobowych. Po otrzymaniu informacji o zaniechaniu obrony Wilna, grupa wycofała się w dniu 18 września w kierunku Grodna.

Dowódcy Obszaru Warownego Wilno zmieniali się w ciągu miesiąca września parokrotnie. W krytycznym momencie dowódcą był ppłk Tadeusz Podwysocki. W Wilnie nie brano pod uwagę konieczności obrony miasta przed Sowiecami, a nastawiano się na walkę z Niemcami. 16 września do Wilna przybył na polecenie gen. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego z Grodna płk dypl. Okulicz-Kozaryn, który stanął na czele wileńskiej "ekspozytury" Dowódcy Okręgu Korpusu III. Jako zastępca gen. Olszyny-Wilczyńskiego objął dowództwo nad całością sił wojskowych w Wilnie.

Plan obrony Wilna istniał do dnia 18 września i według mjr. dypl. Aleksandra Romiszewskiego, szefa sztabu dowództwa Obszaru Warownego Wilna, przedstawiał się następująco:

WSPOMNIENIA

- kierunek wschodni miały obsadzić trzy baony pod

dowództwem ppłk. Jana Pawlika, dowódcy Ośrodka Zapasowego I Dyw. Piech. Leg.,

- kierunek południowy i południowo-zachodni – dwa baony pod dowództwem płk. Stanisława Szyłejki, kom. Rejonowej Kom. Uzupełnień w Wilnie,
- kierunek zachodni – trzy baony byłego KOP - Wilno - Troki, Niemenczyn i Nowe Święciany pod dowództwem ppłk. Kazimierza Kardaszewicza,
- odcinek Markucie był wyznaczony do obsady baonem policji, złożonym z wileńskiej Policji Państwowej oraz policji ewakuowanej z woj. nowogrodzkiego,
- wojsko z Ośrodka Zapasowego Wileńskiej Brygady Kaw. przerzucono z Nowej Wilejki i zajęło ono pozycję na Pośpieczce w kierunku na szosę Wilno -Niemenczyn oraz rejon kościoła Św. Piotra i Pawła i zorganizowało tu obronę.

Prawdopodobnie taki plan rozporządzał następującymi środkami bojowymi (wg mjr. Romiszowskiego) dostępnymi w tym czasie:

- 14 działami (prawdopodobnie haubicami) po 30 szt. amunicji na działą,
- 8 działami przeciwlotniczymi i tylko 15 pociskami do nich
- sporą ilością broni maszynowej (co szczególnie widziało się na czołgach sowieckich jako zdobycz po zajęciu Wilna - było to specjalnie demonstrowane przez Sowietów),
- pewną ilością moździerzy i granatników,
- nieustaloną ilością samolotów ćwiczebnych na lotnisku Porubanek,
- dostateczną ilością żywności (radio wileńskie w komunikacie ponadto podało, że wojsko znajdujące się na placu katedralnym do chwili zaopatrzenia prosi mieszkańców Wilna o pomoc żywnościową. Wilnianie ruszyli na plac z tym, co mieli. Wkrótce wojsko tam stacjonujące zostało nakarmione i zaopatrzone w papierosy i słodycze. Moja matka dwukrotnie udawała się na plac z prowiantem. Potem w domu opowiadała jak poważnie wilnianie tę sprawę potraktowali. Po południu tego dnia wojsko już nie przyjmowało żadnych darów.

WSPOMNIENIA

W godzinach rannych dnia 18 września płk Okulicz-Kozaryn po rozmowie z gen. Olszyną-Wilczyńskim, dowódcą Korpusu III w Grodnie, przyjął jego "rozkaz-radę" i zdecydował, że Wilno bronione nie będzie.

Na wieść o zaniechaniu obrony miasta na dziedzińcu Rejonowej Komendy Uzuppełnień w Wilnie zebrały się setki ochotników, chcących walki z najeźdźcą i żądających broni. Padały okrzyki: "Zdrada". Wielu wilnian ogarnęła rozpacz. Płk Rybicki udał się do Okulicz-Kozaryna "celem ostatecznego uzgodnienia decyzji dotyczącej obrony miasta". Rybicki przez płk. Okulicz-Kozaryna nie został przyjęty, bo ten spieszył się na obiad do brata (co było wybitnym lekceważeniem zaistniałej sytuacji). Wydano jedynie polecenie tymczasowego wstrzymania odwrotu z Wilna do godz. 18.00.

Około godz. 17.00 nadszedł meldunek z odcinka południowego obrony miasta, że czołgi sowieckie są na przedpolu odcinka obrony z zapytaniem czy należy je zwalczać. Zapytanie to przekazano natychmiast płk. Okulicz-Kozarynowi, który po 10 minutach powiedział: "strzelać". W międzyczasie czołgi sowieckie w ilości 8 przekroczyły linię piechoty i skierowały się do miasta. Doszło do walki z niekorzystnym dla polskiej obrony skutkiem, gdyż pierwsza linia obrony została przekroczona. Ostateczny rozkaz pełnego odwrotu Okulicz-Kozaryn wydał po godzinie 17.30. Poleciał też nawiązać kontakt z Sowietami z zapytaniem czego chcą i żądaniem wycofania się z przedmieścia. Z zadaniem tym pojechał ppłk Podwysocki jednak powrócił około godz. 19.00 ostrzelany przez czołgi sowieckie pomimo białej flagi.

Widząc beznadziejną sytuację i brak chęci objęcia dowództwa przez wyższych oficerów (odpowiedzialnych chociażby z tytułu starszeństwa) jako jedyny poczuwający się do obowiązku ppłk Podwysocki zdecydował o odwrocie z Wilna na granicę litewską o godz. 20.30. W ten sposób upadła szansa obrony miasta pomimo gotowości mieszkańców, części wojska i młodzieży do walki i ofiar.

Miasto oszukane i zmylone komunikatem z radia z informacją o rozruchach w Niemczech i rzekomym

WSPOMNIENIA

zamachu na Hitlera, zostało wydane na łup barbarzyńcom sowieckim.

Jednak część wojska, ludność miasta i młodzież mimo wszystko próbowała walczyć.

Już o zmroku 18 września oddział czołgów sowieckich - kilkanaście maszyn - po dotarciu do południowo-wschodnich przedmieść Wilna podjął próbę wtargnięcia do centrum miasta i zajęcia go z marszu, lecz bez wsparcia piechoty, która nie nadążała w marszu. Czołgi, które przedarły się do miasta, jechały w kierunku południowo-wschodnim ulicą Beliny ku Ostrej Bramie. Pierwsze starcia z nimi miała kompania Olkieniaki Baonu Troki. Jeden czołg sowiecki trafiony eksplodował. Baon wycofał się z Wilna o godz. 24.00. Należy zaznaczyć, że gdy czołgi sowieckie dotarły do ul. Ostrobramskiej zostały ostrzelane przez działa OPL strzelające na wprost. Drobne walki toczyły się w rejonie cmentarza na Rossie, gdzie zostali zabici wartownicy trzymający wartę honorową przy grobie matki Piłsudskiego i jego serca (żołnierze ci są obecnie pochowani przy mogiłach legionistów i żołnierzy AK Wilna, na jednym z nagrobków widnieje napis "Kapral Wincenty Salwiński 1914-39", dwaj pozostali żołnierze zostali pochowani zaś jako "Nieznani żołnierze z 1939 r.").

Stworzono w Wilnie pod dowództwem mjr. Ossowskiego Legię Oficerską. Z jej składu ośmioosobowa grupa oficerska pod dowództwem por. inż. Edwarda Świdy zameldowała się w komendzie dworca wileńskiego, otrzymała rozkaz zlikwidowania dwóch czołgów sowieckich, które znajdowały się na przejeździe kolejowym na ulicy Poleskiej. Do grupy oficerskiej przyłączyła się placówka obrony OPL z cekaemem. Walka trwała od godz. 20.00 do 23.30. Czołgi zamilkły, a Polacy wycofali się z powodu braku amunicji. Jak się później okazało załoga opuściła czołgi, uszkodziwszy je.

Wieczorem w rejonie dworca kolejowego walczyła też niepełna kompania ochotników z Przystosobienia Wojskowego dowodzona prawdopodobnie przez por. Pielanowskiego. Oddział posiadał 2-3 karabiny ppanc. Zniszczono jeden czołg, drugi uszkodzono. Po walce oddział udał się do śródmieścia i tam się rozwiązał.

WSPOMNIENIA

Skuteczne wyniki obrony Mostu Zielonego, trwającej od godz. 4.00 do 5.00 dnia 19.IX.39 r., dały w rezultacie zniszczenie trzech czołgów, z których jeden trafiony zjechał po skarpie do Wili i tam pozostał. Walczono też na Krzywym Kole, gdzie zniszczono jeden czołg sowiecki.

Takich walk zorganizowanych i powstających z chęci obrony ojczyzny na terenie miasta i okolic było dużo. Wiadomo o nich tylko z opowiadań uczestników tamtych zdarzeń (brak dokumentacji w tej sprawie, a bardzo wielu tych uczestników odeszło na wieczną wartę). Należy też powiedzieć, że wszystkie oddziały KOP, strzegące granic wschodnich Wileńszczyzny, swoje zadanie ochrony granic wypełniały z honorem i poświęceniem. Nie bacząc na olbrzymią przewagę liczebną i sprzętową Sowietów, nie czekając na rozkazy z góry, trwali, walczyli płacąc daniną krwi i życia. Ich postawa była naprawdę wspaniała i pełna poświęcenia. Do dnia dzisiejszego szereg wilnian nie wie jak doszło do takiego zlekceważenia obowiązków obrony Wilna przez wyznaczonych dowódców, a szczególnie przez płk Okulicz-Kozaryna i czy kiedykolwiek był on pociągnięty do odpowiedzialności.

Z 18 na 19.09. mniej więcej około godz. 17.30, słysząc walki w mieście wyszedłem z domu, aby im się przyjrzeć z nadzieją, że jako 15-latek mogę się przydać w walce (mieszkaliśmy wtedy w Wilnie przy ul. Mickiewicza 22/7). W bramie domu spotkałem mego brata, Mieczysława Jasińskiego, starszego o 4 lata i razem udaliśmy się w kierunku placu katedralnego. Na rogu ul. Jagiellońskiej i Mickiewicza spotkałem mego dyrektora gimnazjum kpt. Biernackiego, który z grupką żołnierzy biegł w kierunku ul. Zawalnej, skąd rzekomo nadciągały czołgi sowieckie. Po przybyciu na miejsce okazało się, że jeden z czołgów sowieckich zjechał z ul. Pohulanka i zaczął kierować się w stronę śródmieścia. Czołg ten został ostrzelany, ale bez skutku. Dopiero po rzuceniu granatów i oderwaniu gaśienicy, czołg raptem skręcił w ul. Portową i uderzył w budynek warsztatów ślusarskich i zatrzymał się. Czołgiści próbowali wydostać się z czołgu, ale ostrzelani ponownie się w nim schronili. Jakiś cywil poprosił żołnierzy

WSPOMNIENIA

o granaty, wlażł na dach warsztatów i z dachu skoczył naczołg. Usiłował otworzyć klapę i wrzucić granat doczołgu. Zczołgu do cywila padł strzał i został on ranny w rękę. Zeskoczył z pojazdu i schronił się za rogiem ulicy i rzucił granat podczołg. Jaki był skutek - nie wiadomo, boczołgiści przy zbliżaniu się doczołgu wyrzucali granaty i strzelali.

Za warsztatami znajdowała się stacja benzynowa. Jakiś sierżant posłał nas młodych po benzynę. Przynieśliśmy dwa wiadra. Z dachu warsztatówczołg został oblany i podpalony. Czołgiści ponownie usiłowali wydostać się zczołgu, ale ostrzelani znowu się schronili i od tej chwili już na nic nie reagowali. Cała akcja zakończyła się około godz. 22.00. Z nadchodzącą grupą harcerzy mój brat udał się na Litwę, ja zaś pozostałem w mieście. Gdy powróciłem do domu, rodzice odetchnęli z ulgą.

Rano dnia następnego udałem się na ul. Portową. Koło spalonegoczołgu stał innyczołg i jakiś starszy pan znający język rosyjski. Rozmawiał zczołgistami. Dowiedział się, żeczołgiści popełnili samobójstwo. Opróczczołgistów stali Żydzi z czerwonymi opaskami na rękawie, wypytywali przechodniów, kto to zrobił. W mojej obecności aresztowali tylko ludzi w mundurach, kolejarzy i pocztowców oraz zatrzymali jakieś auto, z którego wyciągnęli cywilów, zrewidowali ich, zabrali im broń krótką i 2 szt. broni myśliwskiej. Co patrole żydowskie dalej zrobiły, tego nie wiem. Po aresztowaniu ludzi w mundurach i cywilów z auta rozpędzano wszystkich gapiów.

Wkraczając do Wilna 19.IX.39 r. rano sowiecka kolumna pancerna miała na swym pierwszymczołgu przymocowanego do jego przodu polskiego kapitana (nazwisko nieznane). Ten barbarzyński zbrodniczy czyn powtórzono w Grodnie, a osobą przywiązaną doczołgu był wówczas ranny trzynastoletni obrońca tego miasta.

Po ulicach miasta ciągle krążyły psujące sięczołgi, a na nich nagromadzona była stosami broń polska. Szkoda, że żołnierze przynajmniej części tej broni nie schowali, bo przydałaby się później w partyzantce. Zczołgów i samochodów rozdawano gazety, które chwaliły jak to jest dobrze w Rosji, bo jest tam chleb, sól i nafta. Maszerujący po ulicach żołnierze

WSPOMNIENIA

sowieccy ze śpiewem i orkiestrą, składającą się często ze skrzypiec, bębenka i fujarek, bardzo rzadko z harmonii, byli ogólnym pośmiewiskiem z powodu podartych mundurów, karabinów na sznurkach i tego, że dość często mieli jeden but - drugi to był jakiś kalosz lub po prostu łapec.

Po dwóch-trzech dniach część wojsk odeszła na zachód. Było słycać o walkach pod Nowogródkiem, ale bez szczegółów. Z moim kolegą, Edmundem Chodorskim (w partyzantce miał pseudonim "Echo" w III bryg. Szczerbca) wyruszyliśmy na poszukiwanie broni w mieście. Na ul. Kalwaryjskiej w koszarach, znalazłem belgijski trzynastostrzałowy flower ukryty w krzakach, który w spodniach przyniosłem do domu (później przywiozłem go do Podbrodzia) i schowałem w piwnicy. Na drugi dzień Mundek znalazł na zakręcie sztucer ze złamaną kolbą, amunicję i dwa granaty, które też w spodniach przenieśliśmy do domu i ukryliśmy w piwnicy. Po paru dniach przerwaliśmy poszukiwania, bo trzeba było sposobić się do gimnazjum. Takich jak my w Wilnie było więcej.

Ponadto nowe władze sowieckie dokonywały rabunku mienia państwowego, wywożąc do Rosji wszystko co się dało przed przekazaniem miasta Litwie. Wywieziono fabrykę aparatów radiowych "Elektryk" wraz z częścią załogi, zapasy węgla przygotowane dla Polskich Kolonii Państwowych, Rozgłośnie Polskiego Radia z ul. Mickiewicza 22, meble z urzędów państwowych, część najcenniejszych zbiorów bibliotecznych z biblioteki im. Wróblewskich, z Nowej Wilejki fabrykę lniarską z dyrektorem i inżynierem fabryki. Na terenie Wileńszczyzny rabowano mienie majątków ziemskich, a ich właściciele mordowano.

Po 25.09.39 r. rozpoczęto też pod dyktando Żydów i miejscowych komunistów oraz mętów społecznych masowe wywożenie obywateli polskich do ZSSR. Szkoły polskie rozwiązano, młodzież wymieszano, bo z różnych szkół tworzone nowe szkoły z przymusowym językiem rosyjskim.

Taki stan rzeczy spowodował uliczne manifestacje uczącej się młodzieży. Początkowo Sowietci starali się sprawę zbagatelizować - sprowadzili orkiestry, rozpoczęli tańce

WSPOMNIENIA

i śpiewy. Gdy to nie pomogło rozpoczęły się uliczne aresztowania. Między innymi aresztowano mojego kolegę Henryka Hajdamowicza. Po śledztwie trwającym około trzech dni powrócił on do gimnazjum (wtedy uczyłem się w gimnazjum im. Piotra Skargi na ul. Ludwisarskiej) i opowiadał nam, kolegom i koleżankom jak to się wszystko odbywało. Po aresztowaniu na Jerku (ul. Mickiewicza) w pobliżu Teatru Muzycznego Lutnia, został przewieziony do sądu na ul. Mickiewicza i tam był przytrzymywany w piwnicach. Śledztwo prowadzono przeważnie nocą, dopytując się dlaczego młodzież ma wrogi stosunek do Sowietów, którzy „przecież uwolnili was od panów, waszych ciemężycieli”. Śledczy udawał mocno zdziwionego jak Heniek mu tłumaczył, że u nas nie było żadnych ciemężycieli i że każdy żył jak uważał. Interesowano się też organizacjami młodzieżowymi, nie bardzo rozumiejąc co to takiego jest harcerstwo, ale „była to na pewno organizacja antysowiecka kierowana przez Polaków, wychowująca w nienawiści do klasy robotniczej i chłopstwa oraz do ZSSR”. Przesłuchiwanemu towarzyszył nagan stale leżący na stole. Stosowano też chwyt z wychodzeniem śledczego z pokoju przesłuchań, choć w kącie pozostawał karabin.

Broń zdobyta na polskim wojsku została sprzedana dla Czang Gaj Szeka, wtedy jeszcze współpracującego z ZSSR.

Czesław Jasiński ps. „Tygrys”, „Orzeł”



Z OSTATNIEJ CHWILI ...

NOWY CZŁONEK ZBIOROWY

Z szczególną przyjemnością informujemy, że członkiem zbiorowym naszego Klubu został Związek Weteranów Polskich im. Józefa Piłsudskiego w Kanadzie. Deklaracja podpisana została z inicjatywy Kawalera Orderu Virtuti Militari, kolegi Maksymiliana Kubackiego, przez prezesa Związku Edwarda Rolicza. Liczymy na owocną współpracę.



Szatandar Związku Weteranów Polskich, nowego członka zbiorowego Klubu



Uroczystość otwarcia cmentarza Orląt Lwowskich. Wieńce składają prezydenci Polski i Ukrainy. Wieńce delegacji polskiej przyozdabiają szarfy symbolizujące barwy narodowe i Orderu Virtuti Militari. Na uroczystości obecny był członek zarządu Klubu VM Zbigniew Dębski (do artykułu obok)

Z OSTATNIEJ CHWILI...

OTWARCIE CMENTARZA ORŁĄT

**Pan Andrzej PRZEWOŹNIK
PREZES RADY OCHRONY
POMNIKÓW WALK I MĘCZENSTWA**

Z okazji dawno oczekiwanego historycznego otwarcia Cmentarza Orłąt czujemy się w miłym obowiązku, serdecznie i po żołniersku podziękować Panu Prezesowi za wielki osobisty wkład i skuteczne współdziałanie z Panem Prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim w tej wielkiej sprawie.

Wraz z nami, starymi żołnierzami, cieszy się niewątpliwie cała Polska, mimo występujących niestety różnych smutnych podziałów, ale chociaż tym razem z myślą o wspólnej Ojczyźnie.

Przesyłamy Panu Prezesowi należne serdeczne gratulacje.

Łączymy jednocześnie wyrazy szacunku.



**Pan Aleksander KWAŚNIEWSKI
PREZYDENT RP
PATRON KLUBU VM**

Z wyrazami prawdziwego szacunku pozwalamy sobie przesiać Panu Prezydentowi, naszemu Wysokiemu Patronowi, gratulacje z powodu skutecznego doprowadzenia do oczekiwanego otwarcia, bliskiego naszym żołnierskim sercom. Cmentarza Orłąt.

Patriotyczny upór i konsekwencja w działaniu Pana Prezydenta wraz z twardą i dyplomatyczną realizacją wizjonerskiego politycznego testamentu Śp. Redaktora Giedroycia, przyniosły oczekiwane efekty dla historii Polski, Europy i patriotycznej pamięci o tych co oddali za Polskę swoje młode życie.

Serdecznie i po żołniersku dziękujemy Wielce Szanownemu Panu Prezydentowi także za wstęgę Orderu Virtuti Militari przy złożonym we Lwowie wieńcu od Pana Prezydenta RP.

Przy okazji, ale z całym należnym szacunkiem, pozwalamy sobie przypomnieć, że nadal oczekujemy na postulowane spotkanie wszystkich Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari z Panem Prezydentem, Naszym Wysokim Patronem.

Prosimy z całą serdecznością przyjąć należne wyrazy szacunku.

**ZARZĄD KLUBU VM
Z ŻAŁOBNEJ KARTY...**

W ostatnich dniach na wieczną wartę odeszło od nas kilku naszych kolegów. Pożegnaliśmy:

Rajmunda Kaczyńskiego

Wiktora Lipkę

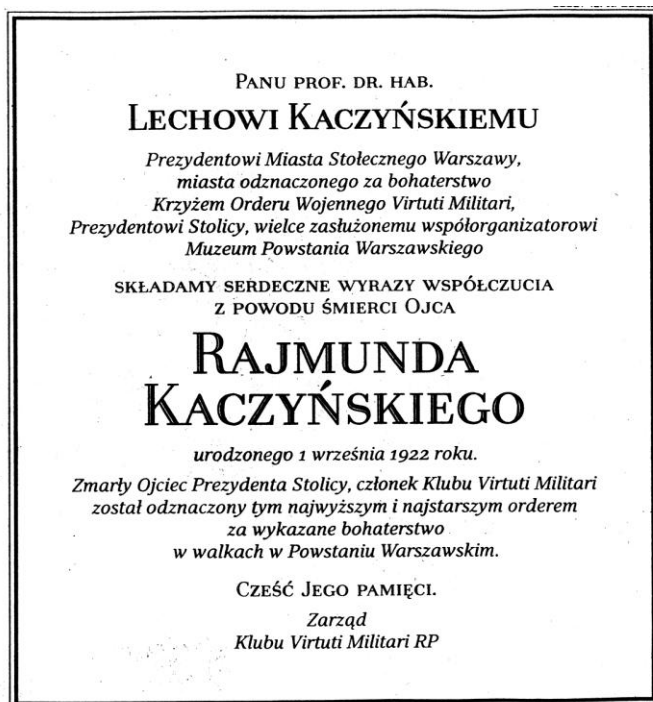
Tadeusza Tatko

Józefa Nowackiego

Jerzego Romanowskiego

Mieczysława Urbanika

Cześć Ich pamięci!



INFORMACJA

Ponieważ zdarzają się przypadki podawania mylnego adresu i konta bankowego Stowarzyszenia-Klubu Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari RP, podajemy nasz aktualny adres:

**Zarząd Stowarzyszenia-Klubu Kawalerów
Orderu Wojennego Virtuti Militari RP
Al. Niepodległości 141, pok.: 521, 522, 523 (V piętro)
Dom Wojska Polskiego
02-570 Warszawa**

**tel.: (022) 684-26-06, 684-26-08
fax. DWP: (022) 687-10-60**

**Regon: 015212029
NIP: 525-22-46334**

Konto bankowe nr: 45-1020-1013-0000-0802-0122-5747

**Przyjmowanie interesantów (dyżur): środy – godz. 10-13
Urzędowanie Zarządu: wtorki i środy – godz. 10-13**

Ponadto pełne w/w informacje znajdują się w stopce redakcyjnej (str. 2) każdego numeru „Biuletynu” oraz w nagłówku papieru firmowego Klubu.

<p>Wydawca: Stowarzyszenie-Klub Kawalerów Orderu Wojennego Virtuti Militari Al. Niepodległości 141 pok.: 521, 522, 523 Tel. (0-22) 684-26-06, 684-26-08 (dyżury: wtorki, środy - godz. 10-13)</p> <p>Nowe konto bankowe: 45 1020 1013 0000 0802 0122 5747</p> <p>Zespół Redakcyjny: Zdzisław Piłatowicz – redaktor naczelny Grzegorz Gajewski – z-ca red. naczelnego Andrzej Gładkowski – z-ca red naczelnego Tomasz Krzyżewski – redaktor techniczny Stefan Bałuk Zygmunt Łabędzki Jacek Cydzik Zbigniew Dębski Czesław Zaborowski</p> <p>Okładka wg projektu: Michała Zaborowskiego</p>	<p>Korekta: Agnieszka Łopieńska Nina Majewska Marta Maśka</p> <p>Zarząd Klubu VM: Stefan Bałuk – prezes Zygmunt Łabędzki – wiceprezes Czesław Zaborowski – wiceprezes, skarbnik Zbigniew Ścibor-Rylski – wiceprezes Zdzisław Piłatowicz – sekretarz Jacek Cydzik – członek Zarządu Zbigniew Dębski – członek Zarządu</p> <p>Komisja Rewizyjna Klubu VM: Tadeusz Szurmak – przewodniczący Henryk Jackowski – z-ca przewodniczącego Tadeusz Kamiński – sekretarz Eugeniusz Guzek – członek</p> <p>Przewodniczący ds. socjalnych Jerzy Bartnik</p>
---	---

Redakcja – zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadesłanych materiałach.

Korzystając z okazji informujemy, że Klub nasz nie podlega żadnej organizacji kombatanckiej. Jesteśmy samodzielną jednostką, zarejestrowaną w Krajowym Rejestrze Sądowym, Numer KRS: 0000108787, a zajmowany przez nas lokal w Klubie Oficerskim otrzymaliśmy z MON, na wniosek Biura Bezpieczeństwa Narodowego i Kancelarii Prezydenta RP.

Zarząd Klubu

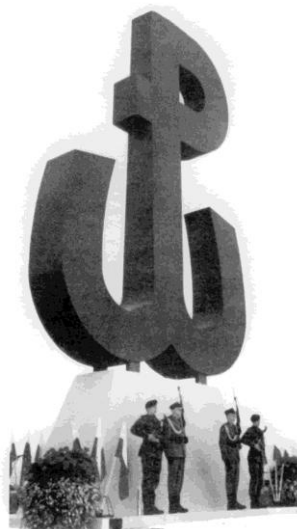
Kopiec pamięta

Na Czerniakowie jest taka góra,
Co w dni deszczowe krwią broczy.
Nieszczęsna Hadesa i Nike córa,
Piekielny deszcz jej zgłiszcza moczy.

To cmentarz walczącej stolicy,
Gruzy kamienic spalone i krwawe –
Świadectwo powstańczej ulicy.
Jak Oni kochali swoją Warszawę?!

Na szczycie kotwica powstańcza góruje
I pyta się smutnym straszliwie tonem:
Kto te gruzy i krew dziś szanuje?
Czy wszyscy kochają tylko mamonę?

O nie, góro męstwa, góro chwały,
Mogilo przodków! Prawdy o tobie nic nie zamąci!
Dzieci Warszawy nigdy nie zapomniły
I będziesz zawsze trwała w ludzkiej pamięci.



Grzegorz Gajewski